Nr. 179. We Lwowie Wtorek dnia 7. Sierpnia 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 60 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8 naprzeciw hotelu Żorża. We Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spółka; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro ogłoszeń; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Oarreteur de la Croix-Rouge, 2 Paris. W Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę za miesiąc Sierpień z przesyłką pocztową w ilości 2 złr. wa.

Lwów 6 sierpnia.

Obywatele m. Lwowa podpisują następującą petycję do Wysokiego Sejmu, który się zbiera pojutrze:

Wysoki Sejmie!

Wielkie w swych skutkach polityczne i wojenne wypadki, zakłóciły spokój Europy.

Toczy się walka, w której wojska moskiewskie na spokojnych mieszkańcach Bułgarji popełniają okrucieństwa, będące tylko powtórzeniem tego, co się w Polsce od stu lat dzieje. Okrucieństwa te wywołały silne oburzenie w kraju naszym, tak samo jak wszędzie, gdziekolwiek jeszcze ludzkie nie zamarło uczucie.

Celem podjętej przez Moskwę wojny jest nie co innego, jak tylko w myśl tradycyjnej zaborczej polityki caratu rozszerzenie despotycznych rządów carskich na ludy słowiańsko-tureckie.

Osiągnięcie tego celu poddałoby te ludy takiemu samemu uciskowi, jaki się od stu lat sroży w krajach polskich pod moskiewskim zaborem.

Wzrost potęgi caratu jest niezgodnym z cywilizacyjnemi dążeniami ludzkości, a w pierwszym rzędzie zagraża interesom monarchji austrjacko-węgierskiej.

Tak zaś jak zagarnięcie krajów polskich przez Moskwę dało początek sprawie wschodniej w jej dzisiejszych tyle dla Europy niebezpiecznych kształtach, tak też jedynym sposobem usunięcia tego niebezpieczeństwa byłoby wyparcie Moskwy z ziem polskich.

Byłby to zarazem konieczny akt sprawiedliwości wobec polskiego narodu, który pomimo stuletniego prawdziwie eksterminacyjnego ucisku nie wyrzekł się i nie wyrzeknie nigdy swych praw do politycznego bytu.

Podpisani upraszają:

Raczy Wysoki Sejm jako przedstawiciel kraju polskiego, w adresie do korony dać wyraz powyższym przekonaniom.

Zgromadzenie ludowe

zapowiedziane na dzień wczorajszy (dnia 5go sierpnia) zostało przez ck. policję wzbronione. Mimo to zgromadziło się około godz. 4 na którą zapowiedziane było zgromadzenie, kilka tysięcy osób na rynku. Podwórze w ratuszu mogące pomieścić półtora tysiąca osób było zatłoczone, a wszystkie okna wychodzące na podwórze zajęte były przez płeć piękną; przed ratuszem stały niezliczone tłumy. Przybyli dwaj komisarze ck. policji uprosili p. **Karola Gromana**, który należał do komitetu zwołującego zgromadzenie, aby zechciał zawiadomić zgromadzonych, że zgromadzenie zostało zabronione. Pan **Groman** zawiadomił też z okna pierwszego piętra w następujący sposób:

Obywatele! Ck. policja zabroniła nam dzisiaj odbyć zgromadzenie ludowe, na którem mieliście powziąć następujące rezolucje (czyta):

I. Zgromadzenie wyraża przekonanie, że wojna podjęta przez Moskwę, w myśl tradycyjnej zaborczej polityki ma na celu jedynie rozszerzenie despotycznych rządów carskich na ludy słowiańsko-tureckie, które w razie zwycięztwa caratu doznałyby takiego samego ucisku jaki się sroży w krajach polskich pod moskiewskim zaborem. (Huczne oklaski.)

II. Zgromadzenie przyłączając się do uchwały mityngu odbytego w Peszcie wyraża oburzenie z powodu okrucieństw popełnianych przez Moskwę na spokojnych mieszkańcach Bułgarji, które są tylko powtórzeniem tego, czego się rządy carskie od stu lat w Polsce dopuszczają. (Oklaski. Precz z Moskwą!)

III. Zgromadzenie uznaje rozszerzenie potęgi moskiewskiej jako niedające się pogodzić z interesami monarchji austro-węgierskiej i z cywilizacyjnemi dążeniami ludzkości, a jako najskuteczniejszy i jedyny środek usunięcia tego ciągle od wieku grożącego niebezpieczeństwa uważa wyparcie Moskwy ze ziem polskich. (Oklaski i okrzyki: precz z Moskwą.)

IV. Zgromadzenie wyraża życzenie, aby Wysoki Sejm krajowy wniósł adres w myśl powziętych uchwał do Najjaśn. Monarchy. (Oklaski.)

Panowie! Z objawów waszych widzę, że bylibyście **jednomyślnie** przyjęli przedłożone wnioski — sądzę przeto, że postąpię sobie według myśli waszej, gdy wzniosę okrzyk: **Precz z Moskwą!!** (Oklaski i trzykrotne okrzyki: Precz z Moskwą!)

Przy tej sposobności odczytano telegramy, które nadeszły z prowincji:

Brzeżany. Reprezentacja miasta Brzeżan, przystępuje do projektu uchwał mityngu lwowskiego z dnia dzisiejszego.

Brzeżany. Obywatele zawiadomieni iż w tej chwili zebraliście się, aby wyrazić całą zgrozę i oburzenie, jakie w sercach Polaków wywołuje okrucieństwo i barbarzyńskie postępowanie Moskwy w obecnej wojnie: przystępujemy w zupełności do uchwał waszych i za nim zgromadzenie ludowe w naszem mieście urządzić się mające wypowie rzecz za wszystkich mieszkańców miasta naszego, my w imieniu naszego stowarzyszenia zanosimy wraz z Wami obywatele prośbę do Sejmu, aby w adresie do Korony wypowiedział to głębokie przekonanie całego naszego kraju, iż w interesie ludzkości Austrji i naszej ojczyzny Polski leży konieczność wyrzucenia Moskwy z wszystkich ziem polskich. Analogiczny telegram nadesłało **kasyno mieszczańskie**, również straż ogniowa ochotnicza brzeżańska.

Dobromil. Przystępujemy do uchwał zgromadzenia lwowskiego wszyscy obywatele wiejscy i miejscy. **Jaworski.**

Gródek. Mieszkańcy Gródek przystępują do uchwał zebrania ludowego lwowskiego w sprawie wschodniej. Klęska Moskwy jest naszą wygraną. **Zbrożek.**

Kraków. Ręk dzielnicy i przemysłowcy krakowscy przyłączają się do uchwał na dzisiejszem zgromadzeniu ludowem zapaść mających. (Następują podpisy wszystkich korporacyj).

Kraków. Z wami razem Redakcja „Diabła."

Mościska. Podzielając przekonanie dzisiejszego zgromadzenia ludowego i zgadzając się z jego myślą przewodnią, mieszkańcy miasta Mościsk przystępujemy do uchwał jego. **Krokowski**, burmistrz.

Przemyśl. Kasyno mieszczańskie na ogólnem zebraniu uchwala przystąpienie do rezolucji według ogłoszonego projektu przez zgromadzenie ludowe we Lwowie dzisiaj uchwalić się mające. **Schumacher**, prezes. **Moczarski**, gospodarz.

Rohatyn. Oburzeni okrucieństwami Moskwy, wszyscy obywatele miasta Rohatyna w zupełności popierają uchwały zgromadzenia Waszego. **Hirschberg**, burmistrz. **Manasterski.**

Tarnopol. W imieniu mieszkańców miasta Tarnopola, przystępujemy do proponowanej rezolucji przez dzisiejsze zgromadzenie ludowe lwowskie powziąć się mającej. Dr. **Max**, poseł. **Kuźmiński**, burmistrz.

Przemyśl, Gwiazda przymyska wita zgromadzenie ludowe i przyłącza się do uchwał tegoż. *Majerski* kurator, *Babel* sekretarz.

Zagórz. Prosimy o dołączenie głosów naszych do dzisiaj uchwalić się mającej rezolucji. *Jarosław Grottger. Henryk Huppert. Jakób Kajetanowicz. Adolf Schenck. Marjan Kuczyński. Jan Kajanek.*

Drohobycz. Mieszkańcy Drohobycza przystępują do uchwał mityngu. *Wolski.*

S. Wisznia. Komitet straży ochotniczej ogniowej S. Wiszni przystępuje w zupełności do rezolucji Zgromadzenia ludowego lwowskiego. *Hordyński.*

Sambor. Obywatele miasta Sambora przyłączają się do uchwał dzisiejszego Zgromadzenia ludowego we Lwowie, życząc pomyślnego skutku.

S. Wisznia. W imieniu obywateli S. Wiszni, nie objętych korporacjami, przystępuję w zupełności do uchwał Zgromadzenia ludowego. *Brześciański.*

Bóbrka. W zupełności przystępujemy do uchwał przez szan. Zgromadzenie ludowe w dniu dzisiejszym powziąć się mających. Precz z Moskwą! Niech żyje Austrja, jej przyszła tępicielka. Precz z polityką obłudną Bismarka. Dr. *Kulczycki. Międlicki* za straż ogniową. *Stanisz. Nowotarski. Hurkiewicz. Czarnik* za Towarzystwo zaliczkowe. *Leib Gold. Moses Gottlieb. Pollo. Filip Maszek. Wajdowski. Eidex.*

Prawie równobrzmiące telegramy nadesłały: Goście kąpielowi w Lubieniu. Stowarzyszenie „Gwiazda" **w Krakowie**. Straż ogniowa ochotnicza w Mościskach. Kasyno mieszczańskie w Mielcu. Kasyno powiatowe w Mielcu. Burmistrz w imieniu mieszkańców miasta Mielec, Straż ogniowa ochotnicza w Mielcu. Stowarzyszenie rzemieślników w Przemyślu. Naczelnik gminy Rawa ruska p. Paweł Górka, Straż ogniowa ochotnicza w Samborze, Towarzystwo zaliczkowe i przemysłowe w Samborze, mieszkańcy miast: Staregomiasta, Sanoka, Zbaraża i Złoczowa.

Jeszcze p. **Groman** nie skończył czytać telegramów, które słuchacze hucznemi oklaskami przyjmowali, gdy komisarz policji, który przez tłumy starał się dostać do mowcy, po wielu trudach i błądzeniach po kurytarzach i różnych schodach, nareszcie znalazłszy go wezwał, aby zaniechał dalszego czytania. Wskutek tego zakończył p. **Groman** swoje przemówienie następującemi słowami: Panowie! W tej chwili właśnie p. komisarz c. k. policji zabrania mi dalszego czytania nadeszłych telegramów. Ponieważ zgromadzenie dzisiejsze zostało przez władzę zabronione, upraszam przeto Panów, abyście spokojnie rozeszli się, wykrzyknąwszy: **Niech żyje Polska!!**

Zgromadzeni z okrzykami entuzjastycznemi: **Niech żyje Polska! Precz z Moskwą!** opuścili podwórze ratusza.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Bruksela 31. lipca.

Opinja dzienników tak francuskich, jak i tutejszych, wychodzących we francuskim lub flamandzkim języku, opinja prasy w ogóle, w kwestji sprawy, która rozwiązuje się obecnie mieczem na polach Bułgarji i Rumunji, jest antimoskiewska w ogóle. Oprócz *Nordu* i nędznego pamfletu codziennego zwanego *Nouvelles du jour*, a widocznie tak jak *le Nord* przez ambasadę płatnego, całe dziennikarstwo jest oburzone hipokryzją moskiewską i okrucieństwami, odkrytemi nakoniec urzędownie w Izbach angielskich. Dziennikarstwo francuskie, mając uwagę całą zwróconą na nędzną farsę, odgrywającą się wewnątrz kraju pod nazwą „Macmahoniady," zbyt mało miejsca poświęca kwestji wschodniej, i po większej części ogranicza się zarejestrowaniem biuletynów telegraficznych, bez żadnych komentarzy i poglądów. Tutejsza prasa zaś, spokojna na wewnątrz, żądna pokoju europejskiego, aby wprawić w ruch maszynę handlu i przemysłu przez wojnę zatrzymaną, oburza się na Moskwę, jako na zakłócicieła spokoju ogólnego w celach łupieży i gwałtu jako fałszywego obrońcę wolności i wiary, pokrywającego obłudą zaborcze cele i używającego gwałtu i okrucieństwa dla ich dopięcia.

Dobrze to już jest, że opinja ta bałamucona długi czas pozorami postępu i cywilizacji wroga naszego, jest obecnie przeciw niemu, lecz my dotychczas służymy tam za jeden z motywów do potępienia, a nie jako jedyny środek naprawy złego, nie za cel, po dojściu do którego złe raz na zawsze usuniętem będzie.

Oto słowa *La Chronique*, pisma codziennego, które setki tysięcy ludzi czyta dziennie, a to a propos okrucieństw moskiewskich w Bułgarji. *La Chronique* przypominając kongres brukselski, regulujący potrzeby prowadzenia wojny, powiada:

„Jeżeli nasze wspomnienia są wierne, jenerałowie moskiewscy odznaczali się szczególnie w tych wyścigach humanitarnych. Może ciż sami jenerałowie stosują dzisiaj na ziemi tureckiej teorje z roku zeszłego? Jeżeli nie oni, to ich bracia.

„Widok ten hipokryzji ludzkiej jest szczególnej komiczności. Nigdy nie widziano solenniejszego i bezczelniejszego wygłaszania zasad, które depcą się nogami przy pierwszej sposobności ich zastósowania."

Po wyliczeniu ilości osób zmasakrowanych i domów spalonych, *La Chronique* dodaje:

„I to się dzieje systematycznie! Uważcie że główny zarzut Moskali przeciw Turkom było nieludzkie postępowanie ich z chrześcianami.

„Często ja niedowierzałem tej cywilizacji, w którą odziewają poczciwców z północy; stare przysłowie: poskrób Moskala etc., zostanie zawsze prawdziwem. Naród ten, w dzikości, okrucieństwie i demoralizacji przechodzi maksimum znane na naszym kontynencie. Opowiadanie szczegółowe tego, co on popełnił w Polsce, wzbudziłoby dziś jeszcze obrzydzenie wszechświata. Codziennie otrzymujemy wiadomości o nowych okropnościach względem ludności muzułmańskiej. Zdaje się, że idzie tam o zadosyćuczynienie uczuciu ludu moskiewskiego, a to uczucie nie może być zadowolone, jak obrzydliwe bóstwa fenicyjskie: bez hekatomb ludzkich."

Taż *La Chronique* w dwa dni później odpowiadając na jakąś reklamację pewnego russofila, pozwala mu wątpić o autentyczności faktów, aż do ich wyjaśnienia, i dodaje: „Co do nas, pozwól nam pan uważać za zdolnych do wszystkiego ludzi, mających Polskę w swej przeszłości, a Syberię w teraźniejszości."

Jak widzicie, nieświadomość przy najlepszych chęciach jak szydło z worka wylazło, dlaczego Polska w przeszłości, a nie w teraźniejszości? Takich chwil do pouczenia i odkrycia prawdy wiele się nastręcza.

Jeden z najpoważniejszych organów, *Echo du Parlament* w numerze dzisiejszym umieszcza korespondencję z Berlina, która ma za cel zbicie broszury „Russophobes," wydanej tamże przez niejakiego Wasilewa, Moskala. Zacne przekonania korespondenta są tam widoczne, dużo argumentów jest tam nagromadzonych dla zbicia obłudy i chytrości moskiewskiej, obliczonej na nieświadomość Europy, lecz we wszystkiem tem widoczną jest nieznajomość stosunków moskiewskich tak w Moskwie samej, jak u nas w Polsce. Toż samo spotyka się na każdym kroku, wrogowie nasi są czynni, a opinja obcych, nie poparta przez nas samych, nie wytrzyma walki. Dzwonię więc na gwałt, by ludzie pracy, nauki i czynu podnieśli się i podali rękę usposobieniu ludów, zwracających się przeciw wrogowi naszemu, bo ten jest z nami, kto jest przeciw niemu!

B.

Przegląd polityczny.

— Jeden z wiedeńskich dzienników, który Moskwa umiała sobie zjednać, opowiada, że Midhat pasza zgłaszał się do sułtana z prośbą, by mu wolno było powrócić do Konstantynopola i że nie wiadomo, jaka na to nastąpiła odpowiedź. Na drugi dzień tenże organ moskalofilski doniósł, iż Midhat żądał w Konstantynopolu, by go nazad przywołano; ale nie znalazł poparcia ze strony ministra spraw zagranicznych Servera paszy.—Na to odpowiada *N. fr. Pr.*: Ile słów, tyle kłamstw. Jesteśmy wobec tego upoważnieni do oświadczenia, że Midhat nie prosił o pozwolenie powrotu do Konstantynopola, ani też nie starał się, by go tam przywołano. Pewnem jest jednak, że sułtan kazał oświadczyć byłemu swemu w. wezyrowi, który jako nieustraszony patrjota oświadczył gotowość podzielania niebezpieczeństw swej ojczyzny, iż odwołuje się do jego doświadczenia i patrjotyzmu i prosi go, by wiadomościami swemi, radami i przedstawieniem swych poglądów o sytuacji zagranicą rząd jego wspierał. Polecenia tego Midhat podjął się i jeżeli z Plombières przybył prosto do Wiednia, uczynił to dla tego, iż otrzymał wyraźną wskazówkę, aby naprzód porozumiał się z tym posłem sułtana, który uwierzytelniony jest przy państwie położonem najbliżej posiadłości tureckich. Oto jest cała prawda, wszystko inne jest tendencyjnem kłamstwem i złośliwem zmyśleniem. Owszem na napomknienia z Konstantynopola, by powrócił nad Bosfor, Midhat odpowiedział uwagą, że czas jego nie nadszedł jeszcze i że sądzi, iż krajowi swemu zagranicą większe odda usługi."

Naturalnie że Moskalom i przyjaciołom ich z nad Sprewy Midhat jest solą w oku. Donoszą o tem z Konstantynopola do *Neue fr. Presse* z pouczającemi a świeżemi szczegółami z wiarygodnego źródła, a mianowicie że reprezentanci Austrji i Niemiec, hr. Zichy i ks. Reuss robią nadludzkie wysilenia, aby nie dopuścić powrotu Midhata paszy; w pałacu natomiast wytwarza się usposobienie coraz mu przychylniejsze." Na podstawie tej wiadomości *Neue fr. Presse* okrutnie nicuje w ostatnim swym numerze całą dyplomatyczną działalność hr. Zichy. „Zdaje się — pisze — że dyplomata ten wytęża całą swą umysłową siłę na to, by zapomnieć o swem węgierskiem pochodzeniu i austrjackim urzędzie. Przez cały czas polityki Ignatjewa nad Bosforem hr. Zichy był tylko jego cieniem; na konferencjach jak tylko Ignatjew przestawał mówić, reprezentant Austrji podnosił się z miejsca, by oświadczyć, że w zupełności zgadza się ze zdaniem poprzedniego mowcy; przy rozstaniu z posłem moskiewskim strasznie się rozczulił i teraz martwi się że mu nie powierzono opieki nad moskiewskimi poddanymi. *Neue fr. Presse* dziwi się, że hr. Andrassy utrzymuje na poselskiem stanowisku takiego człowieka i zapytuje, czy nie wchodzą tu w grę takie wpływy, z którymi sam walczyć musi.

— Kwestja mobilizacji austrjackiej, która zdawała się przycichać w skutek wiadomości o zwycięstwach tureckich pod Plewną i Eski Sagra, teraz znowu się rozruszała. Ale już jako motyw występuje Serbja. Donosiliśmy już, że powodem zwołania rady ministrów były wiadomości o uzbrajaniu się Serbji. Od tego czasu wiadomości te stały się faktem niezaprzeczalnym. *Pest. Lloyd* pisze: „Wśród militarnych swych kłopotów, Moskwa bardzo łatwo może nieuwzględnić przyrzeczeń, danych w chwili, gdy przewidywała pewne zwycięstwo. Mamy tu na myśli przedewszystkiem stosunek Moskwy do Serbów. Czy Serbowie przybędą zawezwani, czy też niezawezwani pojawią się w chwili, gdy ze strony moskiewskiej nie można będzie nie przyjąć ich, zawsze należy mieć na pamięci ewentualność przystąpienia Serbji do akcji. Ztąd też tureckie zwycięztwo nie może nic zmienić w naszem czujnem pogotowiu. Też samo znajdujemy w innych inspirowanych organach. I w samej rzeczy serbski dziennik urzędowy ogłasza dekret książęcy nakazujący zwołanie 3000 ludzi milicji. Wobec takich okoliczności nabiera nowego znaczenia niespodziana chociaż prawdopodobna wiadomość *National Ztg.* o mobilizowaniu 110.000 wojska. Tylko dodatek *Nat. Ztg.*, że środek ten nie jest przeciw Moskwie wymierzony, ale ma wywierać nacisk na Turcję, jest całkiem niezrozumiały; Środek wymierzony przeciw współdziałającej z Moskwą Serbji jest tem samem środkiem przeciw Moskwie wymierzonym.

— O dymisji ks. Gorczakowa nie ma jeszcze dotąd urzędowej wiadomości. Sądząc jednak z dotychczasowego przebiegu sprawy wschodniej, pogłoski o tem nie są pozbawione prawdopodobieństwa. Już od pewnego czasu w otoczeniu kanclerza moskiewskiego dawało się dostrzegać pewne niezadowolenie tak z zewnętrznego jak i wewnętrznego położenia Moskwy wojną spowodowanego, za co księżę zwala winę na stronnictwo panslawistyczne. Niezadowolenie to ciągle wzrastało, a dziś przyłączyły się doń jeszcze osobiste nieprzyjemności.

Jak wiadomo, wojna z Turcją rozpoczęta została wbrew przekonaniu cara i zdaniu umiarkowanej zamożniejszej części ludności. Jest to robota panslawistów, którym udało się przez następcę tronu wpłynąć na chwiejny umysł carski. W Aleksandra II. wmówiono, że jest on mandatarjuszem cywilizowanej Europy. Moskiewscy mężowie stanu a głównie ks. Gorczakow sprzeciwiali się wojnie. Minister finansów Reutern jeszcze w Liwadji usiłował nakłonić cara, by

JULIA de TRÉCOEUR,

NOWELA

OKTAWIUSZA FEUILLET'A.

(Dokończenie.)

Wieczorem dnia tego Julja, Piotr i Klotylda używali poobiedniej przechadzki w sadzie. Lucan rozstał się z nimi wcześnie pod pozorem pisania listów. Zabawiwszy nieco w bibliotece, dokąd zalatujące głosy przeszkadzały mu w rozmyślaniu, uczuł potrzebę zupełnej samotności, potrzebę zdania sobie rachunku ze wstrząsających nim uczuć. Rozmarzony porzucił zamek i pospieszył do alei dla dam, po której wspomnienia utkwiły mu w pamięci. Krążył tam długo wśród cieni nocy, rozważał, zapuszczał się w tajnie ducha swojego, a to co w nim odkrył dręczyło go. Był to bowiem szał, podsycany pragnieniem owocu zakazanego. Z drugiej strony prawość, obowiązek, honor, słowem wszystkie wyrastające przed nim widma przeciwności, potęgowały namiętność. Pogańska Wenus rozdzierała mu łono, nalewając trucizny do rany. Obraz fatalnej piękności nie odstępował go, a rozgrzewając mózg, stawał przed błędnemi jego oczyma. Mimowolnie Jerzy napawał się nim do szaleństwa.

Niespodziany szelest wyrwał go z roztargnienia. Wpatrzywszy się w stronę, zkąd pochodził, postrzegł pomiędzy drzewami zbliżającą się postać białą. To ona! Zmieszany przyczaił się w gęstwinie obok arkady ruin. Biała postać przesunęła się z pochyloną głową, miarowym, wolnym krokiem. Doszedłszy do znanej krynicy, zatrzymała kroki, jak gdyby dumając, następnie zawróciła się z powrotem. I powtórnie przeszła wzdłuż zwalisk nie podnosząc czoła, podobna do posągu istoty boleściwej.

Lucan mniemał, iż nie podejrzywała wcale jego obecności, gdy oto nagle wyprostowała się, „bywaj zdrów!" zawołała i pomknęła dalej. W głosie jej odbił się jęk strapionej duszy; a jednak głos ten tak był miły dla ucha i serca, że można go było wziąć za brzęk łzy padającej na kryształ dźwięczący.

Chwila to wielka! chwila uroczysta! jedna z tych, gdzie człowiek pasuje się z życiem pomiędzy wieczystem szczęściem a wieczną niedolą. Lucan czuł całą jej wagę, całą doniosłość. Rozumiał, że gdyby poszedł za popędem szału, namiętności, politowania, które poruszały do głębi jego jaźnią, gdyby poszedł śladem tej cudownie uroczej a nieszczęśliwej kobiety, co strąciła go do stóp swoich, przepadłby na wieki. Chociażby zbrodni jego nikt świadom nie był, oddzielałaby ona go jednak od wszystkiego, co uznawał za godne poszanowania i święte, i nie zostałoby mu nic ani na ziemi ni w niebie; ani wiary, poczciwości i czci, ani przyjaciela i Boga. Byłoby to negacją świata moralnego.

Przyjął więc pożegnanie i nic nie odpowiedział. Biała postać znikła niebawem.

Reszta wieczoru upłynęła w kółku familijnem według zwyczaju. Julja blada, stroskana, a zawsze dumna, haftowała w milczeniu. Nie uszło atoli uwagi Jerzego, iż opuszczając matkę, uściskała ją nadzwyczaj rzewnie i tkliwie.

Niezadługo i sam porzucił salon. Czarne myśli nie dały mu spocząć; nad rankiem dopiero położył się w łóżko, czuwając bez przerwy. Około piątej godziny zdało mu się usłyszeć ostrożne stąpanie w korytarzu. Zerwał się z pościeli i zbliżył do okna. Julja już była na dziedzińcu, przyodziana w amazonkę. Wstąpiła do stajni i ukazała się znowu. Masztalerz wyprowadził za nią bystrego bieguna i dopomógł go dosiąść. Nie domyślał się zapewne, przyzwyczajony do ekscentryczności swej pani, niczego zatrważającego w tym kaprysie rannej wycieczki.

Tymczasem pan de Lucan powziął postanowienie. Pobiegł on co tchu do sypialni Piotra, i zdziwił się nie mało, zastawszy go ubranego. Hrabia także okazawszy zdziwienie na widok Jerzego, przeszył go wejrzeniem przenikliwem.

— Co się stało? zapytał.

— Nic ważnego, chciałbym temu wierzyć... bądź co bądź doznaję obawy... Julja wyjechała; musiałeś ją postrzedz wraz ze mną, skoro już jesteś na nogach.

— Tak, tak, i dlatego rad jestem naszemu spotkaniu, przyjacielu.

Przy ostatniem słowie głos jego zadrżał i oczy się zwilżyły.

— O tej godzinie! cóżby jej znowu przyszło do głowy? — dodał silniejszym tonem.

— Któż to wiedzieć może.... jakaś nowa fantazja zapewne. Lecz od niejakiego czasu Julja jest coraz dziwaczniejszą, zasępioną. Możeby pójść za nią?..

— Chodźmy tedy.

Zarzuciwszy strzelby na plecy, wyruszyli z zamku pod pozorem polowania na ptaki morskie. Na rozdrożu hrabia de Moras radził się Lucana spojrzeniem co do wyboru drogi.

— W najgorszym razie — rzekł ostatni — niebezpieczeństwo mogłoby chyba zagrażać od strony Oceanu, o ile to wnosić mogę z kilku wyrazów, co jej się wyrwały wczoraj. Lecz jadąc konno, zmuszoną będzie odbyć dłuższą podróż od naszej. Idąc przez las wyprzedzimy ją.

I puścili się szybko przez manowce. Ścieżka wiodła ich prosto do szczytu, który zwiedzili dnia poprzedniego. Zbliżając się tam, Lucan zatrzymał się.

— Czy słyszysz? rzekł do przyjaciela.

Tętent galopującego wierzchowca rozlegał się wyraźnie. Poczęli biedz. Jeden już tylko pagórek oddzielał ich od cypla. Chwytając się oburącz zwisłych gałęzi, dopełznęli do jego środka, gdzie drzewa były już przerzedzone. Wtedy, ukrytym w zaroślach, przedstawił się obraz przerażający.

W bliskości po lewej stronie Julja mknęła w zapamiętałym pędzie, zdążając ku brzegowi morskiemu. Można było wnosić z początku, iż rumak uniósł nieroztropną — lecz obaczyli, że sama dodawała mu do pospiechu bodźca.

Jerzy poruszył się aby ją gonić, gdy wtem uczuł powstrzymującą go za ramię dłoń hrabiego. Spojrzeli na siebie.. Lucan zadrżał obaczywszy ogromną zmianę w fizjognomji towarzysza i wyczytał w niej nadludzką boleść i hart niezłomny. Zrozumiał, że znikła między nimi tajemnica, i stał się posłusznym przyjacielowi, ujął jego stętwiałą rękę nie ruszywszy się z miejsca.

Spieniony koń Julji przeleciał naprzeciw nich jak strzała; a ona sama, urodziwa i czarująca, nawet w tej strasznej godzinie, odskakiwała lekko od siodła.

Na kilka kroków od urwiska nadbrzeżnej skały, koń czując, iż pędzi do przepaści, cofnął się nagle i zatoczył półkole. Julja doprowadziła go na miejsce, zmuszając biczem i krzykiem do ponownego lotu ku otchłani. Opierający się zwierz, powtórnie zatoczył półkole. Wtedy szalona piękność o rozpuszczonych włosach, drgających nozdrzach i iskrzącym wzroku zawróciła się, odjechała w tył aż do krańca opoki, i nuż ćwiczyć rumaka!

Stanąwszy dęba, zarysował się wraz z jeźdźcem na szarej kanwie niebios.

Lucan w tej chwili uczuł gwałtowny ból od paznogci hrabiego które wpiły mu się w ciało.

Zwyciężony nakoniec rumak dał kilkanaście wysilonych skoków, a skoczywszy w przepaść przewrócił się grzebiąc konwulsyjnie w powietrzu przedniemi nogami. Potem fale morskie roztoczyły się nad jeźdźcem i koniem: Ocean stał się ich grobowcem.

KONIEC.

wojnę na kilka lat odłożyć. Ale wszystko napróżno: słowiańskie komitety były już wtedy górą.

W słowiańsko-narodowych i militarnych sferach, uznawano wtedy za pewnik, że wszystkie ludy półwyspu bałkańskiego chwycą się do broni przeciw Turkom. Serbja i Rumunja, tak samo jak Grecja miały zaraz wypowiedzieć wojnę, a tymczasem miało się rozszerzać ogólne powstanie w Bułgarji, Hercogowinie, Albanji i na wyspie Krecie. Jeszcze przed wybuchem wojny Jerzy Catargiu, wój księcia serbskiego proponował carowi udział Serbji w wojnie, co zostało przyjęte i nawet ułożono już warunki. Z Rumunją tę samę sztukę odegrano w Liwadji. Książę Gorczakow dowiedział się o tem wszystkiem dopiero po powrocie cara do Petersburga, gdy już wojska moskiewskie Prut przekroczyły; udało mu się jednak przekonać swego władcę, że udział Serbji i Rumunji wywoła interwencję europejską i odnośne rządy otrzymały rozkaz, by do czasu zachowywały się spokojnie. Gdy car wyjechał z Petersburga do głównej kwatery, kanclerz uparł się, by mu towarzyszyć, obawiał się bowiem, by stronnictwo wojenne nie wciągnęło go do jakiego niebezpiecznego kroku.

Od owego czasu kanclerz nie zmienił swego poglądu — i teraz, tak jak przedtem, jest zdania, że Moskwa wojną nic nie osiągnie. Ci którzy Moskwę podmawiali do wojny wcale nie mieli na myśli wyzwolenia Bułgarji z mahometańskiego ucisku, ani też ustanowienia bułgarsko narodowych rządów w Tyrnowie. Zamiary ich sięgały nierównie dalej. Marzą oni o utworzeniu jakiegoś wielkiego słowiańsko-prawosławnego państwa. Dziś aby zadowolnić opinję publiczną Moskwy, wojska moskiewskie muszą zająć Konstantynopol i ztamtąd pokój dyktować. Ale taki Gorczaków, Jomini, Reutern, wiedzą bardzo dobrze, iż to jest niemożebnem, gdyż sprzeciwi się temu Europa i gdyby mieli władzę w ręku, wszelkiemi siłami staraliby się w honorowy sposób wydobyć Moskwę z niebezpiecznego położenia. Stronnictwo jednak panslawistyczne ma co innego na myśli. Chce ono powrócić do pierwotnego planu i wezwać wszystkie ludy bałkańskie do wojny przeciw Turcji. Rumunja już zrobiła początek; za nią pójdzie Serbja.

Wszystko to, jak rzekliśmy, dzieje się bez wiedzy kanclerza, nie mającego już żadnego wpływu na sprawy. Ignatjew i Czerkaski kompletnie usunęli go na stronę. Nie uznano nawet by warto było kanclerzowi pozostawiać pozoru dawniejszej władzy co mu ze stanowiska, wieku i zasług się należy. Ks. Gorczaków nie otrzymuje już depesz z pola walki, które prosto z głównej kwatery wysyłają się do Petersburga. Naturalnie, że takie postępowanie obrażać musi ośmdziesięcioletniego starca i bardzo być może, iż zniewoliło go do podania się do dymisji.

— We Francji zanotować można tylko ciągłe przekomarzania się rządu z republikanami i niesnaski w samem łonie gabinetu. Broglie i Fourtou za łby się wodzą, ponieważ ten ostatni według zdania ks. Broglie usuwa bonapartystom wszelkie przeszkody z drogi. Kłótnia między Rouherem a Cassagnakiem przybiera coraz ostrzejsze formy. Legitymiści wybierają się do Frohsdorf, by zasięgnąć instrukcji jak się mają zachować wobec rządu. W Paryżu obecni senatorowie republikańscy odbyli 3. posiedzenie, ale o czem tam rozprawiano, dzienniki nie podają. Następnego dnia wszyscy ci senatorowie, radcy jeneralni i byli deputowani departamentu Seine & Oise mieli udać się do zamku Stors pod Paryżem, zaproszeni przez p. Cheuvreux wuja Leona Say. Miał tam przybyć p. Senard, zamierzający wystąpić jako kandydat w Pontoise, tudzież Thiers.

Z Rzymu telegrafują 5. sierpnia. *Corriere Italiano* oświadcza, iż pogłoski, o rzekomem naprężeniu stosunków między Włochami a Austrją, są najbezpodstawniejsze. Zgoda i porozumienie gabinetu rzymskiego i wiedeńskiego są zupełne.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Presse odebrała z Tyrnowy od specjalnego swego korespondenta następujący telegram datowany 29. lipca: „Jen. Hurko donosi z Jeni-Sagra o skupianiu się korpusu Sulejmana paszy; Hurko będzie się starał rozbić Turków częściowo; będzie się starał wszelkiemi siłami jak najdłużej się trzymać, albowiem aż dreszcz przechodzi po nim coby się stało z chrześcianami, w razie gdyby się cofnął. Cofnięcie się jego, byłoby hasłem do wymordowania zupełnego chrześcian. Turcy w Jeni-Sagrze, po wyjściu ztamtąd Moskali, żywcem grzebali chrześcian. Dalej Hurko donosi, że korpus jego nie jest w stanie obsadzić wszystkie wioski; chyba inaczej przyszłoby mu rozprószyć swój korpus na najdrobniejsze części."

Telegram powyższy jest streszczeniem raportu jenerała. Czytając go uważnie odkrywa się widoczna sprzeczność. Jenerał datuje swój telegram z Jeni Sagra, powiada, że będzie się trzymał do ostatka, a następnie kończy, że po wyjściu jego z Jeni-Sagry Turcy żywcem chrześcian w ziemię zakopywali. Jenerał nie mógł jednocześnie znajdować się i nie być w Jeni-Sagrze; widocznie więc, że ustąpił ztamtąd przed Sulejmanem, ustąpiwszy telegram posłał.

Od kilku dni obiega po Lwowie pogłoska o kapitulacji korpusu Hurki w skutek odcięcia jego od armji głównej. Pogłoski te przedwczesne; nie mamy nawet pewności, że Tyrnowo już w rękach Turków. Ze główna kwatera Mikołajewicza przeniosła się z Tyrnowy do Bieli, wcale nie jest jeszcze dowodem, że w Tyrnowie Moskwy już nie ma. Mikołajewicz mógł się przenieść osobiście do Bieli, silnie obsadziwszy Tyrnowę korpusem 8 ym, Radeckiego, co też powinien był uczynić i z pewnością uczynił ze względów prostej roztropności, chociażby dla ratowania Hurki, będącego istotnie w rozpaczliwym stanie.

Tyrnowa w momencie teraźniejszym odgrywa ważną rolę. W obecnych okolicznościach, w jakich się znajdują obie strony wojujące, stała się pierwszorzędnym punktem strategicznym — i prawie jesteśmy pewni, że już nie w Plewnie, lecz *w okolicach Tyrnowy przyjdzie do walnej bitwy*, która rozstrzygnie, czy Moskwa dalej pójdzie, czy też kampanję w roku bieżącym uważać należy za skończoną.

Rzecz bowiem taka:

Nad Osmanem zbiera się widoczna burza. Dnia 30. z. m. odparł zwycięzko ponowny atak, lecz dalej trzymać się Plewny — rzecz niebezpieczna i nawet sensu wielkiego w temby nie było. Działać bowiem skutecznie na komunikacje moskiewskie z powodu sił stosunkowo słabych względem Moskwy, zajmując ej stanowisko środkowe, Osman nie może; ograniczyć się znów tylko na zakrywaniu Sofji, nie przyniosłoby także Turkom wielkiej korzyści. Zdaje się więc nam, że Osman po bitwie 30 z m. zostawiwszy tylko firankę dla zamaskowania ruchu, sam jak najspieszniej ruszył przez Łowczę, Selni na Tyrnowę, dla połączenia się się z Mehemetem Ali, nadciągającym z Osman - Bazaru. Ubiedz więc Osmana w Tyrnowie, nie dać mu rozbić korpusu 8-mego Radeckiego, nie dać się mu połączyć z Mehemetem-Ali — jest dla Moskwy rzeczą niezbędną.

Kto teraz panem Tyrnowy, ten panem całej kampanji — Tyrnowa obecnie najważniejszym punktem i tam się odbędzie długo oczekiwany pojedynek na śmierć i życie.

Przerzucenie się Osmana z Plewny do Tyrnowy jest wprawdzie rzeczą nader delikatną. Jest to zmiana podstawy działań, i to wobec nieprzyjaciela siedzącego na karku, co należy do najtrudniejszych zagadnień sztuki wojskowej, lecz korzyści z połączenia się Osmana z Mehemetem są tak widoczne, że zdaje się niezbędnem by Turcy chociaż próbowali tego

Gdyby się powiódł ruch ten domniemany Osmana, sytuacja byłaby następująca:

Sulejman pasza, zostawiwszy na straży odzyskanych wąwozów w górach z jakie 15 000, z resztą wynoszącą 60.000, mógłby się połączyć w czworoboku fortec z Osmanem i Mehemetem i Moskwaby miałaby: przed sobą Bałkany, a na lewem swem skrzydle na linji Jantry całą armję turecką, najmniej jakie 150 000.

W takich warunkach Moskwie ani myśleć o powtórnem przejściu Bałkanów lub rzuceniu się przez Sofję w głąb kraju Armja turecka w czworoboku ciągleby zagrażała jej komunikacjom. I to w kierunku daleko skuteczniejszym aniżeli Osman z Plewny, bo Osman działając z zachodu na wschód, w najszczęśliwszym razie odrzuciłby tylko Moskwę ku jej zasobom, gdy tymczasem połączona armia turecka działając z Bieli ze wschodu na zachód, może mieć nadzieję odcięcia zupełnego Moskwy od jej podstawy działań.

Tylko skupiając wszystkie swe siły w trójkącie fortec, Turcy mogą być zbawieni; Konstantynopol najlepiej jest broniony z nad Jantry. Wszystkie zwycięstwa rozrzuconych: Osmana w Plewnie, Sulejmana w Jeni Sagra, Mehmeta pod Rasgradem, ostatecznie do niczego nie doprowadzą. Trzeba się połączyć — i dlatego nie umiemy inaczej sobie wytłumaczyć kilkodniowego milczenia pod Plewną po ostatniej bitwie, jak tem, że Osman zwinął swój obóz nad brzegami Wida i że obie strony manewrują mając Tyrnowę za punkt przedmiotowy.

Z Petersburga doniosły przedwczoraj telegramy, że w skutek ukazu carskiego, wydanego w głównej kwaterze armji czynnej w Bułgarji, zarządzona została natychmiastowa mobilizacja całej gwardji i innych oddzielnych dywizji. Większa część tych wojsk, ma zaraz po zupełnem wyekwipowaniu udać się do Bułgarji, podczas gdy nowozaciężne oddziały mają wzmocnic armję kaukaską. W następstwie tego zarządzenia armja moskiewska wzrośnie o 50 000 ludzi, którzy jednakże nie prędzej jak za kilka tygodni znajdą się nad Dunajem.

Mobilizacja gwardji jest już dziś bezwątpienia środkiem koniecznym, przed dwoma jednak tygodniami ani pomyślano o niej w głównej kwaterze moskiewskiej. I teraz jeszcze wydaje się dość dziwnem w samej rzeczy, aby strata pod Plewną około 6000 ludzi, pociągała zaraz za sobą powoływanie tak znacznych nowych posiłków — prawdopadobnie przecież straty te były tylko jednym bodźcem więcej do wydania ukazu, wywołanego rozprószeniem i niedostateczneścią moskiewskich sił operujących w Bułgarji.

Już od połowy lipca, do którego to czasu działania wojsk moskiewskich nacechowane były świadomością celu i dojrzałego zastanowienia, — rozpoczęła się wojna czysto „kozacka". Łączność pomiędzy oddzielnymi korpusami stawała się coraz słabszą, każdy oddzielny dowódzca zaczął działać na swoją rękę, a główna kwatera cofnęła się do Bieli zamiast, jak należało, obrać za główną podstawę działań miejscowość położoną bliżej Ruszczuku, a już koniecznie w czworoboku fortec. Po nad wymagania strategiczne coraz bardziej przeważać zaczął wzgląd polityczny i nadzieja na powstanie w Bułgarji; w ciągu ostatnich kilku tygodni wszystkie operacje wojskowe ograniczyły się na wywoływaniu i rozszerzaniu tego powstania, a w ślad za tem, z każdym dniem mnożyły się błędy strategiczne i wraz z niemi zmniejszało się prawdopodobieństwo zadowolniających rezultatów wojny.

Zdaje się, że zwycięztwa tureckie pod Plewną nie pociągną za sobą groźniejszych skutków, jeżeli Turcy, jak zwykle tak i teraz nie postarają się wyzyskać sposobnej chwili. 30. lipca pobite zostało pod Plewną prawe skrzydło Moskali, a jenerał Krüdener zmuszony do odwrotu. Następnego dnia cofnęła się główna moskiewska armja z Tyrnowy do Bieli, przez cały więc ten dzień armja pozbawioną być musiała należytego kierunku. Gdyby przeto 31. lipca Osman pasza puścił się był w pogoń za uciekającym Krüdenerem, a jednocześnie Mehemet-Ali uderzył z Szumli na Bielę albo Tyrnowę — trudno przewidzieć, na czem mogłoby się było skończyć, w razie chociażby tylko częściowego powodzenia.

Według telegramu specjalnego korespondenta *Pressy* z Tyrnowy, położenie jen. Hurko staje się coraz groźniejszem. Nie obawia się on tyle nieprzyjaciela, ile niepokoi się ze względów politycznych, jaki wpływ wywarłoby to na Bułgarów, gdyby zmuszony był do cofnięcia się za Bałkany.

Polityczne takie obawy są gorzkiem kryterjum dla naczelnego moskiewskiego dowództwa, skoro już doszło do tego, że dowódzca pojedynczego korpusu kierować się musi innemi, a nie wyłącznie wojskowemi pobudkami.

Bukareszt 1. sierpnia.

Od samego rana obiegają dziś po mieście najrozmaitsze wieści. Moskale mieli być przedwczoraj na głowę pobici pod Plewną, Rumuni opuścić mieli Nikopolis i powrócić na lewy brzeg Dunaju, a nawet pod samą Sistową miały się pokazać awangardy tureckie. Dotąd wiadomo wam już zapewne, ile w tych wieściach było prawdy; walka stoczona pod Plewną była rzeczywiście nader niefortunną dla Moskwy, Rumuni załogują ciągle w Nikopolis, a również i wiadomość, jakoby część dywizji Manu znajdowała się w marszu do Plewnej, okazała się bez zasadną

W Zimnicy zapanowała wczoraj ogromna panika Rozgłoszono, że Turcy nadchodzą. Łatwo sobie wyobrazić popłoch, jaki wywołała tak niespodziewana wiadomość. Wszystko, co żyło, zaczęło uciekać, drogi do Giurgiewa i Aleksandrji przepełnione były pieszymi, konnymi i wozami, uciekającemi ile sił starczyło. Pchał się jeden na drugiego, zamieszanie niesłychane — nawet lżej ranni z tutejszych ambulansów czepiali się odjeżdżających wozów, narażając się na rozjechanie, byle tylko nie wpaść w ręce Turków. Na to wszystko nadbiegły również cofające się oddziały prowiantowe, i większy jeszcze sprawiły nieład. Wielu przebywających w Zimnicy cudzoziemców i kupców pouciekało, zostawiając rzeczy, magazyny i towary. Dopiero po kilku godzinach takiego straszliwego zamętu, wyjaśniła się cała sprawa. Oddział jeńców tureckich zbuntował się, tak, iż eskortujący ich Moskale zmuszeni byli do użycia broni palnej; wypadek ten miał miejsce już na moście — co spostrzegłszy kozacy w Zimnicy, rozgłosili, że Turcy zajęli Sistowę, i chcą most opanować. Więcej nie było potrzeba do wywołania powyżej opisanej paniki.

O znacznych stratach poniesionych przez Moskali pod Plewną, świadczy i ta okoliczność, że zapowiedziano tu przybycie 2000 rannych. Oczekujemy tu również nowych transportów wojsk moskiewskich, ku czemu użyta będzie cała już teraz linja kolei romuńskiej z zupełną przerwą ruchu osobowego. — 40 tysięczna armia dobrudzka pod dowództwem Zimmermana rozdzieloną została na dwa korpusy, z których jeden z jenerałami Jonkowem (piechota) i Adrjanowym (kawalerja) na czele, wyprawiony został przez Opankę do Warny, drugi zaś pod dowództwem jenerała Brandta, nieco silniejszy, z ciężką artylerją maszeruje pod Sylistrję.

Dzisiaj zatrzymali się tu angielski attaché wojskowy, pułkownik Wellesley i austrjacki hr. Bertholdsheim, udając się jeden do Londynu a drugi do Wiednia. Jednoczesna ta ich podróż wywołuje tu najrozmaitsze wnioski i przypuszczenia.

Wczoraj popołudniu nadeszły następujące telegramy o wypadkach na teatrze wojny:

Orsowa 5. sierpnia. Wszystkie wojska moskiewskie od Ruszczuku cofają się ku rzece Jantrze, zagrożone od posuwającej się od Rasgradu armii Mehmeta Alego. Linja Lomu zupełnie opuszczona. W Gadowie nad Lomem wczoraj stanęło lewe skrzydło Mehmeta, postępujące od Dżumanji. Tyrnowę zajęli Turcy dnia 2. sierpnia. Część ludności bułgarskiej ucieka. Główna kwatera moskiewska jeszcze wczoraj była w Bieli, a ma być przeniesioną do Bataku.

Petersburg 5 sierpnia. Depesza *Gołosu* z Kurukdara dnia 4. sierpnia donosi, że w obozie Muktara paszy wybuchła dyssenterja. Kemball z powodu nieporozumień z Muktarem paszą odjechał do Erzerum. Pozycje obu stron niezmienione.

Wiedeń 5. sierpnia. Przybył tu pułkownik Bertoldsheim, austrjacki pełnomocnik wojskowy w obozie moskiewskim. Mówią, iż ma osobistą misję od cara do cesarza Austrji, i że ta misja ma się tyczyć stanowiska Serbji i Rumunji w toczącej się wojnie.

Ickany 5. sierpnia. Z Brailly donoszą, iż jenerał Zimmermann z swym korpusem opuszcza Dobruczę z powodu, iż ma za mało sił, aby obsadzić Sylistrję, a jeszcze i choroby zanadto przerzedziły jego szeregi. Mówią, że korpus jego ma się udać do Sistowy.

Orsowa 6. sierpnia. Wstrzymano dalszą przeprawę wojsk rumuńskich za Dunaj pod pozorem, że jeszcze wszystkie przygotowania nie pokończone.

Korespondent *Neue Freie Pressy* donosi między innemi z Dobraczy:

Według tego com słyszał o jenerale Zimermannie, jest to człowiek porządny. Bije kozaków że aż strach. Kozacy z Bułgarami po zajęciu Medżidże poczęli grabić po swojemu. Dowiedziawszy się o tem jenerał natychmiast zarządził jeneralną egzekucję Zaraz sprowadzono wszystkich bez wyjątku winowajców na rynek i publicznie na rynku, rozłożywszy jak należy, wsypano po kilkadziesiąt nahajów.

Już to kozacy z Bułgarami żyją w najlepszej przyjaźni; poznał swój swego, i gdzie tylko mogą, natychmiast grabią, kradną i najrozmaitszych ekscesów się dopuszczają. 17. lipca przybyła Moskalom ciężka artylerja, działa oblężnicze; każde działo przez 10 lub 12 par wołów było ciągnionem. Dnia tegoż korpus Zimmermanna rozdzielił się na dwie kolumny; jedna część, pod dowództwem samego Zimmermana, pociągnęła pod Silistrję, druga do Bazardżyku.

O bitwie pod Plewną, stoczonej 30. lipca, donosi co następuje korespondent *Daily News*, przebywający w obozie moskiewskim: „Bulgareni 31. lipca. Wczoraj toczyła się pod Plewną zażarta i rozpaczliwa walka. Turcy w sile 50,000 ludzi zajęli całe półkole wyżyn na froncie Plewny i oparli się obudwoma skrzydłami o rzekę Wid po za Plewną. Obronne ich stanowisko było niezmiernie silne. Moskale rozporządzali 9tym korpusem pod dowództwem jenerała Krüdenera, 30tą dywizją i jedną brygadą korpusu ks Szachowskiego, trzema brygadami jazdy i 160 działami. Według planu moskiewskiego miał jenerał Krüdener uderzyć na centrum tureckie w Griwicy i jego północne skrzydło w obwarowanem stanowisku pod Rasową (Bukową?), Szachowski zaś miał zaatakować stanowisko nieprzyjaciela pod Radisowem. Jenerał Krüdener rozpoczął walkę o wpół do 9, uderzając na Griwicę, nie udało mu się jednak wyrzucić Turków z oszańcowanych pozycyj; całe popołudnie zeszło na bezskutecznych usiłowaniach przełamania północnego skrzydła tureckiego. W nocy cofnął się Krüdener, nie zyskawszy nic a nic, a poniósłszy wielkie straty. Na południowem skrzydle ks. Szachowski atakował Radisowo i bombardował obronne stanowiska tureckie. Po całogodzinnej kanonadzie przypuściła piechota moskiewska szturm do szańców tureckich. Tak te stanowiska, jak i następne, składające się z całego szeregu winnic zajęły wojska moskiewskie, lecz poniosły przy tej sposobności niesłychane straty. Z powodu gwałtownego ognia artylerji tureckiej nie mogli się utrzymać Moskale w zdobytych pozycjach. O godzinie 4 po południu rozpoczęło się główne natarcie na stanowiska, zakrywające bezpośrednio Plewnę. Walka przeciągła się aż do późniejszej nocy. Piechota turecka dobrze była zakrytą i mimo szalonej brawury żołnierzy moskiewskich nie cofnęła się ani jednym krokiem. Dwie kompanie moskiewskie, które dotarły aż do Plewny dostały się między dwa ognie i musiały się cofnąć; nie mniej musiały rozpocząć odwrót baterje moskiewskie. Wieczorem zdobyli Turcy napowrót wszystkie zajęte gdziekolwiek przez Moskalów stanowiska. Walka przeciągła się długo w noc. Obie strony walczyły bohatersko. Straty Moskwy są ogromne."

Miasto Plewna wznosi się wśród głębokiej doliny, na prawym brzegu strumienia Krzywica, płynącego ze wschodu na zachód i wpadającego w odległości $^3/_4$ mili od miasta do rzeki Wid. Droga wschodnia, prowadząca z Bieli, zniża się nagle pod wsią Griwicą i przechodzi przez ciasny, głęboki wąwóz o niecałą milę od samego miasta i następnie ciągnie się po nad brzegami spadzistości górskich aż do Plewny. Samo miasto leży wśród gór, przez które idą drogi do Sofji i Łowaczu. Z tego już łatwo przekonać się można, że teren przedstawia niesłychane trudności dla akcji wojskowej. Prócz tego, przestrzeń ciągnąca się między drogami z Bieli i Łowaczu przerznięta jest mnóstwem strumieni, które toczą się pod miastem i nieco niżej wpadają do rzeczki Krzywicy. Miejscowość ta, słowem, przedstawia mnóstwo sposobności do zasadzek i niespodzianych ataków.

Kronika.

Lwów d. 6 sierpnia.

Karty wstępu na galerje sejmowe będą rozdawane w przeddzień każdego posiedzenia o godz. 5 z południa w biurze sejmowem w gmachu teatralnym pod l 12. *Edmund Mochnacki* radca.

Wycieczka do Podhorzec odłożoną została znów aż do przyszłej niedzieli. Natomiast festyn strażacki w ogrodzie Strzeleckim, tudzież zabawa w Kisielce na dochód pogorzelców janowskich powiodły się dość dobrze.

P. Grocholski przybędzie jutro wieczorem do hotelu Żorża.

Na placu wystawy krajowej we Lwowie z dniem 1. września r. b. wejdzie w życie c. k. urząd pocztowy, który się będzie trudnił przyjmowaniem wszelkiego rodzaju listów i przesyłek, przekazów do 100 złr., tudzież doręczaniem listów zwyczajnych, poleconych i pieniężnych adresowanych na plac wystawy, nakoniec awizowaniem przesyłek frachtowych — i przekazów pieniężnych. Przesyłki awizowane przez urząd pocztowy na placu wystawy, odbierać się będą z głównej poczty, a pieniądze na przekazy z głównej kasy pocztowej (przy ulicy Syktuskiej).

Samobójstwa. W sobotę zastrzelił się we Lwowie 85letni starzec M. w przystępie zniechęcenia do życia, a w niedzielę tym samym sposobem odebrał sobie życie, jeden z urzędników galic. akc. banku hipotecznego, człowiek prawy i poważny, ale przycięśnięty od wierzycieli i to, jak słyszymy, nie wierzycieli zwyczajnych żydowskich, lecz od obywateli rz. k. wyznania.

Wielką łunę obserwowano dziś o północy w stronie za Wysokim-Zamkiem. Trwała ona ze 2 godziny, a pochodziła zapewne od pożaru całej wsi.

Inspektorami okręgowymi szkół mianowani zostali: dla krakowskiego profesor szkół realnych Apolinary Ellinger; wadowickiego starszy nauczyciel Alfred Rnciński; bocheńskiego proboszcz Wincenty Wasikiewicz; myślenickiego starszy nauczyciel Ludwik Śliwiński; nowo-sądeckiego profesor gimnazjalny Roman Vimpeller; gorlickiego nauczyciel szkoły miejskiej Jan Kosman; tarnowskiego profesor gimnazjalny Franciszek Habnra; pilzneńskiego i ropczyckiego nauczyciel Władysław Dembowski; jasielskiego proboszcz Leon Sroczyński; mieleckiego nauczyciel szkoły miejskiej Stanisław Kapłański; sanockiego nauczyciel Józef Chmielewski, rzeszowskiego nauczyciel Konstantyn Steckowski; przemyskiego nauczyciel Elacjus Petryka; jarosławskiego prowizoryczny nauczyciel główny Leon Dąbrowski; mościskiego nauczyciel szkół ludowych Kornel Freund; drohobyckiego profesor gimnazjalny Karol Petelenz; samborskiego dyrygujący nauczyciel Herman Kulisz; lwowskiego okręgu miejskiego kanonik Jan Hausmann; okręgu lwowskiego starszy nauczyciel Bolesław Baranowski; stryjskiego nauczyciel szkół ludowych Juljan Skwirzyński; kałuskiego nauczyciel Dymitr Mochnacki; gródeckiego dyrektor szkoły miejskiej Mikołaj Gabriegel; sokalskiego dyrektor szkoły miejskiej Józef Michowski; żółkiewskiego starszy nauczyciel Filip Siarkiewicz; złoczowskiego starszy nauczyciel Józef Sąsiedzki; brzeżańskiego gł. naucz. J. Bissinger; rohatyńsk. dyr. n. L. Pochaliez; tarnopolskiego Józef Kerekjarto; husiatyńskiego dyrygujący nauczyciel Grzegorz Szafer; zaleszczyckiego i czortkowskiego Aleksander Ruczyński; śniatyńskiego nauczyciel Jan Rożałowski; nadwórniańskiego prowizoryczny nauczyciel Tomacz Pelewecki; kołomyjskiego główny nauczyciel Tytus Słoniewski i stanisławowskiego dyrektor szkoły miejskiej Józef Siedmiograj.

Mianowania. Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficjałów pocztowych Artura Nykla z Przemyśla do Krakowa, a Michała Koszykiewicza z Krakowa do Przemyśla, tudzież asystentów pocztowych Józefa Jakimeckiego ze Lwowa do Kołomyi, a Antoniego Völkera z Białej do Lwowa. — Naczelny dyrektor poczt mianował ekspedjenta urzędu pocztowego Gerwazego Skuliesa asystentem pocztowym w Białej i przeniósł asystenta pocztowego Onufrego Hołowińskiego z Podwołoczysk do Tarnopola.

Stan powietrza. Sobota zasłocona rokowała znów bardzo fatalnie na niedzielę. Istotnie wczoraj do godz. 3 po połudnu chmury zachodnio-północne gnane silnym wiatrem groziły lada chwila deszczem. Nadspodziewanie wypogodziło się potem i bardzo przyjemna nastała aura. — Dzisiaj od rana pogoda.

Teatr letni Miłosza Stengla. W poniedziałek dnia 6. b. m. komedja Bałuckiego „Radcy pana radcy".

Doniesienia policyjne. Lwowska policja aresztowała w miesiącu lipcu b. r. 1260 osób z tych oddawiono do sądu krajowego w sprawach karnych 67 — do sądu powiatowego w sprawach karnych 197 — razem 264 rano. — Magistratowi oddano do wyszupasowania 80 — do właściwego zarządzenia 72 — do zbadania przynależności gminnej 4 — razem 146 osob — w szpitalu umieszczono 39 — policyjnie ukarano 801 osób.

Naftali Pinkas piekarz pod l. 11 przy ulicy szpitalnej doniósł w biurze inspekcyjnem o godzinie 2. w nocy na 5 b. m. iż ukradziono mu z zamkniętego strychu, całą bieliznę znacznej wartości — słynny ajent policyjny p. Jan Millet wyśledził jeszcze tej samej nocy sprawcę czynu tej kradzieży Jakóba Mysok i odebrał wszystką skradzioną bieliznę, którą zwrócono poszkodowanemu.

Jarosław. W trywialnej 3klasowej szkole na przedmieściu Lotajskiem odbył się popis uczniów i uczennic z 2go półrocza br. 14. lipca pod przewodnictwem komisarza i inspektora szkół i przy licznym udziale rodziców obojga obrządków. Popis ten jakkolwiek w trywialce, zasługuje szczególnie na pochwałę, albowiem ze wszystkich popisów w szkołach średnich w Jarosławiu jak najlepiej wypadł, przyczem wypada nadmienić, że naukę robót kobiecych zawdzięczano tylko prywatnej gorliwości żony nauczyciela.

Truskawiec 5 sierpnia. Od kilku dni bawi u nas towarzystwo teatru lwowskiego, któremu zawdzięczamy kilka przyjemnych wieczorów; szczególnie pani Zimajer humorem swoim i wyborną grą bawi tutejszą publiczność nieliczną. Z tego też powodu z żalem dowiadujemy się, że towarzystwo wkrótce już nas opuści. Mała garstka publiczności nie jest w stanie opłacić kosztów utrzymania artystów, mimo dość wysokich cen miejsc. Nie trzeba jednak myśleć, jakoby w Truskawcu mało było osób, przeciwnie, jest przepełniony, ale taką publicznością, która teatru nie odwidza. Truskawiec pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia w urządzeniu swojem, szczególnie czuć się daje brak mieszkań wygodnych i stosownie urządzonych, a nadewszystko brak łazienek, liczba bowiem 9ciu, w których porządny człowiek kąpać się nie może, jest zbyt niedostateczną, równie dotkliwie czuć się daje zwłaszcza paniom naszym brak sali konwersacyjnej, w którejby się towarzystwo zbierać mogło w dnie słotne dla wspólnej rozmowy, czytania, gier towarzyskich itp., sala balowa nie odpowiada temu celowi. zresztą trzymana jest zawsze pod kluczem, tak więc w dnie słotne panowie zasiadają w cukierni do kart, panie zaś nie mają żadnego sposobu do wypełnieniaa nudnych godzin poobiednych.

Śniatyn 5 sierpnia. We czwartek zgorzały tu koszary dragonów ze wszystkiemi zapasami. Z trudnością uratowano konie.

Wczoraj pochowaliśmy tu zwłoki notarjusza Leopolda Karszniewicza.

Wrocław 2. sierpnia. Dziś złożyło egzamia doktorski z medycyny dwóch naszych rodaków pp. Malinowski i Laurentowski.

Od tutejszego Towarzystwa przemysłowców polskich, za ubiegłe półrocze. tj. od 22. stycznia do 9. lipca b. r. otrzymujemy sprawozdanie następujące: Towarzystwo, zostające i w minionem półroczu pod kierownictwem prezesa p. Bauma i pod opieką radcy p. Głębockiego, odbyło prócz jednego walnego posiedzenia zarządu w ogóle posiedzeń 22. Wypełniając ściśle program, starał się zarząd przedewszystkiem, aby na każdem posiedzeniu był odczyt. Starania te nie pozostały bez skutku; w tym względzie przyszli głównie pp. akademicy Towarzystwu w pomoc, miewając odczyty najrozmaitszej treści, za co Towarzystwo serdeczne składa im „Bóg zapłać". Odczytów było 20.

Z zadowoleniem nam zaznaczyć wypada że żądza oświaty u członków Towarzystwa naszego w ubiegłem półroczu znacznie postąpiła, co spostrzedz się daje z licznych karteczek z zapytaniami treści głównie naukowej. W ogóle zebrano karteczek 16, na które radca p. Głębocki zrozumiale i dobitnie zawsze odpowiadał.

Starano się dalej w interesie Towarzystwa, o ile na to czas pozwalał, aby wszelkie ważniejsze ustępy z pism na posiedzeniu wyłożonych przeczytano zostały.

Prócz szerzenia nauki i oświaty między członkami pomyślano i o tem, aby członkowie w chwilach wolnych od pracy wspólnie rozerwać i zabawić się mogli; to też po każdem skończonem urzędowem posiedzeniu uprzyjemniali sobie członkowie czas bądź to wspólną rozmową, bądź też śpiewami. Prócz ogólnej zabawy Towarzystwa urządzonej w miesiącu lutym, odbyła się dnia 24 czerwca rb. jako w dzień 8-letniej rocznicy Towarzystwa wycieczka z muzyką parowcem do Treszen. Tak w pierwszej jak i drugiej wzięli dość liczny udział pp akademicy i Czesi, którzy, z członkami Towarzystwa w jedną harmonijną całość złączeni, na nasze posiedzenia i zabawy chętnie uczęszczają i nas na swoich mile widzą zebraniach. Na dzień 2. czerwca zaproszonem zostało Towarzystwo nasze przez pp. akademików na obchód rocznicy 9-letniego istnienia Kółka akademickiego, na którem wielu naszych członków było obecnych. Na początku półrocza ubiegłego należało do Towarzystwa 49 członków, w ciągu półrocza wstąpiło 13, wystąpiło zaś w skutek wyjazdu z Wrocławia 6, tak iż obecnie należy 56 członków.

Gdy zarząd ubiegłego półrocza złożył swoje urzędy, przystąpiło Towarzystwo do wyboru nowego, w którego skład wchodzą: pp. Baum prezes, Graff sekretarz, Munikowski podskarbi, Złoczawski bibljotekarz, J. Thomczek, Paszkiewicz, Krychalski i Kryśkiewicz jako radni.

Wiedeń 5. sierpnia (Kronika wiedeńska.) Cesarz udał się pociągiem osobnym do Bruck an der Leitha. Towarzyszą mu jenerałowie: fml. br. Mondel. jen. Beck i komenderujący fm. bar. Maroicic.— Po półgodzinnej konferencji z Aleko paszą pojechał wczoraj popołudniu Midhat pasza w towarzystwie swego sekretarza do parku w Schönbrunie i użył dwugodzinnej przejażdżki mimo deszczu lejącego jak z cebra. O godzinie czwartej wrócił do hotelu „Metropole". — Włoski jenerał hr. Ferraro przyjechał wczoraj wieczór z Turynu, a ks. Radziwiłł z Moskwy. — W pałacu angielskiej ambasady odbył się wczoraj wieczór objad, na którym byli obecni: turecki poseł Aleko pasza z żoną, były wielki wezyr Midhat pasza, baron Caliee, radca poselstwa Bardone Ring, dyrektor kolei rumuńskiej Mac Crawley, jako też cały personal angielskiego poselstwa.—Zsivankic, który, jak donosiliśmy w swoim czasie, zastrzelił w hotelu „zum goldenen Kreuz" swoją kochankę, a sobie zadał cztery rany z rewolweru, umarł w tych dniach w szpitalu. — Hr. Plater bawi ciągle jeszcze w Wiedniu i był obecny dzisiaj na zgromadzeniu „Siły".

Petersburg 2 sierpnia. *Nowoje Wremia* donosi, że mieszkańcy m. Moskwy, przejęci „głęboką wdzięcznością" dla cesarza Wilhelma, wysyłają doń adres dziękczynny, kobiety zaś dziergają wspaniały dla ks. Bismarka kobierzec. Wspomniony dziennik w wyrazach pełnych entuzjazmu chwali ten „rozumny krok."

Gołos donosi, że w zeszłym tygodniu koleją żelazną warszawsko-petersburgą przywieziono z Prus do Petersburga przeszło 900 pudów bawełny strzel-

niczej. Transport ten został dokonany na żądanie głównego zarządu inżynierskiego ministerstwa wojny, w celach wojennych, a głównie dla zabezpieczenia portów na morzu Bałtyckiem.

Berlin. Od polskiego Tow. akademickiego naukowego w Berlinie za półrocze letnie b. odbieramy sprawozdanie, że na początku półrocza liczyło Towarzystwo członków 19. Z tych wystąpiło 6 a jeden został wykluczony. Nowych członków przystąpiło 4, pozostaje więc obecnie w Towarzystwie członków 17.

Posiedzeń zwyczajnych odbyło się 5 oprócz tego jedno nadzwyczajne i jedne walne. Odczytów mieliśmy 4.

Steinmetz, feldmarszałek niemiecki, umarł nagle w kąpielach w Lądku na Szląsku, dnia 4. bm. nad ranem.

Jakub-bek, słynny „badaulet", władca Kaszgaru, kraju większego od Francji, z ludnością jednak sięgającą zaledwie 2 milionów, według doniesień moskiewskich z Taszkientu, nie umarł w skutek choroby, lecz sam sobie śmierć zadał z rozpaczy, że przegrał z Chińczykami walną bitwę pod Urumczi. Jakub-bek był niebezpiecznym dla Moskwy sąsiadem, to też moskiewski jenerał gubernator w Turkiestanie Kaufman, umiał go dobrze podsłuchiwać i jednocześnie kłócić go zręcznie z Chińczykami. Syn zmarłego zawiadomił już Kaufmana o swem wstąpieniu na tron, i prosił o przyjaźń.

Molly Maguires, tajny związek w Pensylwanji. Z Nowego-Jorku piszą pod datą 20. czerwca: Dnia 21. bm. zasiedli nam stan Pensylwanji był świadkiem trajedji, która Bogu dzięki nie tak często się zdarza w Ameryce. W dniu wymienionym powieszono 11 silnych i zdrowych mężczyzn, skazanych na śmierć za morderstwo, a 5ciu czeka jeszcze takiej samej kary. Tych ludzi sprowadziły na zgubę nie morderstwa popełnione w szale lub namiętności, ale chłodne, z wyrachowaniem dokonywane zbrodnie. W pensylwańskich okręgach kopalni węgla istnieje prawie od r. 1861 potężny a tajny związek, zwany „Molly Maguires", który głównie Irlandczyków za członków liczy i rozgałęziony jest aż po Ohio. Związek posiada [illegible] we wszystkich miejscowościach a członków tysiące. Najskrajniejszy terroryzm i zgoła tajny, nie wzdragający się przed żadnym środkiem, oto czynniki, któremi związek posługiwał się do osiągnięcia swoich celów. — Członkowie „Molly Maguires" mordowali swoich pracodawców i towarzyszów pracy, zamiast niewygodnych strażników bezpieczeństwa publicznego, [illegible] Kierownicy związku mieli władzę nieograniczoną nad członkami. [illegible]

[illegible]

Chrząszcz Rojowiec czarny. „Korresp. Płocki donosi: Świat rolniczy niedawno zaalarmowany pojawieniem się w prowincjach nadreńskich niezwykłych kartofli chrząszcza Colorado, teraz znowu zaniepokojony nowej klęsce, którą jest Rojowiec czarny (Curculio ater F. Otiorhynchus ater Gyl.) [illegible] na koniczynę.

Ponieważ chrząszcz ten pojawił się bardzo blisko nas (w Prusach Zachodnich), zatem [illegible] podajemy z pisma doktora Sempołowskiego, współredaktora *Ziemianina*.

Chrząszcz jest 10 do 12 milimetrów długi, podłużnie jajowaty, mocno wypukły, [illegible] barwy czarnej [illegible] pokryty. [illegible] Oczy wielkie, czułki kolankowato zgięte.

Sposób życia i rozwoju jeszcze dotychczas niedokładnie zbadany, o ile jednakże sądzić można, to poczwarki żyją i przeobrażają się w ziemi w pobliżu korzeni lub może nawet w samych korzeniach, a chrząszcze dokonale wychodzą na wiosnę, skoro nastaje ciepła pora, w kwietniu i maju.

[illegible] koniczyny, wyjadając je do szczętu aż po korzeń. W nocy siedzą cicho w ukryciu, [illegible] dopiero około południa, gdy słońce dogrzewa.

Nie ulega wątpliwości, że wobec tej nowej ciężkiej plagi zagrażającej zagładą naszej najważniejszej roślinie pastewnej, powinniśmy zawczasu pomyśleć o środkach zaradczych.

Najskuteczniejszym, najwięcej polecenia godnym, a w miejscowości, w której się pojawił [illegible] sposobem tępienia chrząszczyków, jest okopanie zarażonej przestrzeni około 30 centymetrów szerokiemi, 60 cent. głębokiemi rowkami o zupełnie prostopadłych gładkich ścianach. Wpadłszy do nich [illegible] chrząszczyki już nie mogą [illegible] należy je starannie wybierać i natychmiast palić. [illegible]

W następnym roku, szczególnie w kwietniu i maju baczną należy na to zwracać uwagę czy z poczwarek w ziemi złożonych nie wychodzą tu i owdzie szkodniki.

Wykaz zmarłych osób we Lwowie od 21. do 31. lipca 1877 (c. d.): Sostowicz Bronisława, córka dozorcy kolejowego na zapalenie płuc, 2 lat. Stanicz Józef, dziecko zarobnika, na zapalenie płuc, 6 m. Waszec Szyja, dziecko handlarza, na biegunkę i wymioty, 4 m. Pordes Salamon Seib, dziecko pomocnika w drukarni, na suchoty kiszkowe, 1 rok. Schlam Marja, prebendarjuszka w domu ubogich, na raka wewn., 51 lat. Indyk Pazia, żebraczka, na zanik schyłkowy, 60 lat. Waśko Onufry, zarobnik, na zapalenie mózgu i gruźlicę płuc, 84 lat. Poznańska Karolina, córka wdowy, na zapalenie dławcowe krtani, 1 rok 4 m. Hoiński Ludwik, syn sługi, na zapalenie trzewiów, 1 r. 6 m. Neker Mordko Leib dziecię domokrążcy, na zapalenie błony mózg., 3 lat. Lisiewicz Karol, syn murarza, na zapalenie płuc, 1 r. 6 m. Grudysz Antoni, zarobnik, w skutek śmierci nagłej z udaru mózgowego, 68 lat. Migoński Aleksy prebendarjusz zakładu św. Łazarza, na rozedmę płuc i zanik schyłkowy. 84 lat. Harmann Sara, dziecko czeladnika ślusarskiego, na ospę nieszczepioną, 10 miesięcy. Król Zofja, córka zarobnika, na gruźlicę, 1 rok. Urbanowicz Maksymiljan, sierota po zarobniku, na zapalenie płuc, 7 lat 6 m. Guruiak Jan, dziecię zarobnicy, na zapalenie kiszek, 1 m. Swereda Piotr, więzień zakładu karn., na pruchnienie kości, 35 lat. (D. n.)

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 4. bm. Licytacje. Realność l. 120 i 71 w Hankowcach (pow. Śniatyn). Cena wyw. 600 zł. i 140 zł. Realność l. 168 w Przyborowie (1/2 część) (pow. Żywiec). Cena wyw. 210 zł. — Realność l. 48 w Bielanach (pow. Liszki). Cena wyw. 600 zł. — Edykta. Antoni Halski, właściciel handlu towarów żelaznych, za obiąkanego uznany. Kuratorem p. Franciszek Zima, dyrektor gal. kasy oszczędności. — Konkursa. Posada pomocnika maszynisty z płacą dzienną 1 zł. przy salinie Bocheńskiej. — Apteka w Żegiestowie na sezon kąpielowy. — Posady nauczycielskie: Posada kierującego nauczyciela szkoły 2-klasowej w Rybny, z płacą roczną 341 zł. 57 ct. a. w., użytkiem przeszło 2 morg. pola ornego i wolnem mieszkaniem. — Posada nauczyciela szkoły pospolitej jednoklasowej w Luboczy (pow. Krakowskiego), z płacą roczną 295 zł. 96 ct. a. w., użytkiem 2 morg. pola ornego i wolnem mieszkaniem. — Posada nauczyciela szkoły pospolitej jednoklasowej w Pleszowie (pow. krakowskiego), z płacą roczną 300 zł. a. w. i wolnem mieszkaniem.

Szpital powszechny we Lwowie.

(*Głos z miasta.*)

Niedawne to bardzo czasy, gdy *Dziennik Polski* wytykał nadużycia, upominając się o zaprowadzenie prawidłowego zarządu i nadzoru instytucji publicznej jaką jest szpital główny we Lwowie. Zdawałoby się powinno, że odkrycie takich faktów powinno było obudzić dostateczną czujność Wydziału krajowego, aby ta instytucja stała się w rzeczywistości dobrodziejstwem.

Główną podstawą instytucji są przedewszystkiem lekarze, jeżeli liczba tychże jest w odpowiednim stosunku do liczby chorych. Podstawa ta staje się jednak problematyczną, jeżeli część ekonomiczna, czyli zarząd szpitala mija się z przepisami, lekceważąc ordynacje lekarskie.

O teraźniejszej gospodarce szpitalnej możnaby cały tom spisać oburzających faktów. Zacząwszy od lekarzy, którzy zacnością swą i wiedzą zdobyli sobie powszechne uznanie i szacunek, aż do każdego, kto tylko za kulisy szpitalne miał sposobność zajrzeć, można się nasłuchać rzeczy, które szpitalowi nie mogą dać innej nazwy, jak publicznej, drogo kosztem kraju opłacanej mordowni.

Czy Wydział krajowy nic o tem nie wie, że się dotąd nie stara złemu zapobiedz? Od kilku tygodni obiegają po Lwowie szczegóły o pielęgnowaniu chorych w szpitalu chorych, takiej natury, że takowych zamilczeć nie wolno. Zebrawszy więc szczegółowe fakta od osób wiarygodnych i naocznych świadków spisuję takowe niemal dosłownie.

Jan Oziembłowski liczący lat 25, który przed rokiem ukończył studja na akademji technicznej, był synem biednych rodziców, zamieszkałych w Żółkwi, mających oprócz niego jeszcze pięcioro dzieci. Jan, był to charakter zacny, liczący się z żywotem, moralny, jak to mówią o chłodzie i głodzie wywalczał wiedzę i ukończył studja, aby zostać pożytecznym obywatelem kraju, podporą rodzicom na starość, a opiekunem rodzeństwa, nie dziw, że charakter taki nie tylko od kolegów powszechnie kochany, ale zyskał szacunek każdego, kto go bliżej poznał. Po ukończeniu studjów, pomieścił się przy kolei Karola Ludwika, gdzie rok cały pracował za nędzną płacę djetarjusza.

Dnia 30. czerwca r. b. w skutek wypadku spadł pod koła pociągu, który mu zgniótł nogę w stopie o godzinie 6. popołudniu. O godzinie 9. wieczór odniesiono go do szpitala głównego, gdzie dopiero dnia następnego o godzinie 11. przedpołudniem, przystąpili lekarze do amputacji nogi. Dlaczego amputacja tak późno nastąpiła, jako niekompetentni, nie wyrzekamy zdania, a tem mniej jesteśmy skorzy do czynienia zarzutu dr. Szeparowiczowi, prymarjuszowi oddziału chirurgicznego w szpitalu głównym, jeżeli tenże uzna za stosowne, niech sam na to opowie i objaśni, z jakich powodów nie może często fizycznie obowiązkom wszystkim zadosyć uczynić.

Posłuchajmy teraz, jaki dozór i jaką staranność mają chorzy w szpitalu głównym. Nadmienić przedewszystkiem musimy, że ś. p. Oziembłowski, umieszczony został w drugiej klasie, w oddziale płatnym, gdzie miał prawo żądać najtroskliwszego dozoru i opieki. Zapłata miała miejsce z góry.

Pierwszego dnia po amputacji, dostał chory silnej gorączki, podczas której doświadczenie nakazywało się spodziewać niezwykłego poruszenia, a więc stan taki wymagał ścisłego dozoru. Takowy jednak uznano za zbyteczny; ci, do których to należało, udali się na spoczynek, nie pomyślano nawet o tem, aby nieszczęśliwemu odwilżyć spragnione usta. Gorączka zaczęła się wzmagać, chory jęczał — majaczył. — Nareszcie zaczął się poruszać, rzucać konwulsyjnie — noga cała wysunęła się z łóżka, spadła już na ziemię. — Za chwilę, miał już nieszczęśliwy całem ciałem runąć na posadzkę, drugi chory spostrzegłszy to niebezpieczeństwo, a nie mogąc sam nieść pomocy, zaczął krzyczeć i dopiero wtenczas nadbiegł dozór i już spadającego na ziemię, pochwycono, układając na łóżku. Czy takie poruszenie nie przyczyniło się do pogorszenia amputowanej nogi, niech odpowiedzą lekarze, w skutek takiego niedozoru. przyjaciel i kolega ś. p. Oziembłowskiego p. Weinert, zaczął nad nim czuwać. Lekarz Szyszkowski zaordynował, aby choremu w skutek silnej gorączki i bolu, robić układy z lodu i octu. O godzinie pomiędzy ósmą a dziewiątą wieczorem, zażądał p. Weinert od zakonnicy siostry Antoniny tych okładów, ta odpowiedziała, że lodu i octu nie ma, b o c h ł o p a k zapomniał przynieść od zarządu a o b e c n i e p o r a j u ż z a p ó ź n a, bo w szpitalu tylko w godzinach urzędowych takie rzeczy wydają — Chory został całą noc bez okładów.

Następnie lekarz kazał dawać choremu morfinę, aby spowodować sen. Na żądanie p. Weinerta zakonnica dała taką samą odpowiedź. Gdy p. Weinert zaczął usilnie nalegać, posłała siostra Antonina do drugiej towarzyszki w oddziale położnic, aby ta udzieliła morfinę. Nadeszła odpowiedź, że nie da, bo ma tylko dla swoich chorych. Pan Weinert wystąpił energicznie grożąc publikacją całej sprawy. i dopiero wtenczas raczyła „siostra miłosierdzia" udzielić jakąś cząstkę.

Lekarz ordynował, aby robić okłady z wody karbolowej na nogę amputowaną. Obok leżał chory, któremu z rany ciekła materja i także miał robić takie okłady; a ponieważ mu nie dano osobnego naczynia z wodą karbolową, ten że maczał swe płatki przesiąkłe materją zepsutą w naczyniu Oziembłowskiego. Pytamy, czy z tego powodu nie nastąpiło późniejsze zakażenie krwi. które spowodowało zgon nieszczęśliwego.

Sam p. dr. Szeparowicz, polecił p. Weinertowi, aby tenże dawał choremu za napój czerwone wino z wodą. Nieomieszkał jednak ostrzedz, aby nie brał wina jakie daje szpital, bo takowe może choremu zaszkodzić, ale aby kupił w mieście.

Tak samo jak wino, było i mleko w szpitalu do nieużycia. W skutek tego sami lekarze radzili, aby co potrzeba dostarczał p. Weinert z miasta. To też mleko, masło świeże, kurczęta i co było potrzeba, dostarczali krewni p. Oziembłowskiego. Pewnego dnia, chory nie jadł nic blisko 24 godzin. Nareszcie uczuł wieczorem późno apetyt a raczej głód. P. Weinert udał się do zakonnicy, ta odpowiedziała, że już jest późno i nic nie ma. Nalegana, podała p. Weinertowi suchą bułkę zwaną „kaizerką?" — takową poleciła aby rozmoczył w wodzie i dał choremu do jedzenia. Poprzednio jednak uznała za stosowne strofować chorego: „Czemuś pan nie chciał jeść w południe?" — „Boście mi panie nic takiego nie dały cobym mógł zjeść."

Lekarz zalecił potrawkę lekką z kurczęcia, pomimo tego jednak że kurcząt krewni dostarczali, dano cielęcą, której nie mógł przełknąć.

Na pięć dni przed śmiercią, nie wiadomo z jakiego powodu, ale było to po oczyszczeniu rany dostał krwotoku z żył. Lekarza żadnego nie było, którýby temu zaradził. Zakonnica, trzymała więc p r z e z g o d z i n ę żyły ściskając palcami, dopóki lekarz nie nadszedł i nie podwiązał. O ile się to mogło przyczynić do pogorszenia, niech kompetentni orzeką.

Ostatniego dnia przed zgonem, zaordynował dr. Szeparowicz 8 butelek wody sodowej, dr. Gostyński podpisał kwit na tę wodę, lecz zarząd szpitala odmówił, odpowiadając: „że bez podpisu dra Szeparowicza nic nie wydaje." I gdyby nie obecność p. Weinerta, który wodę sprowadził z miasta, umierający nie byłby nawet tej ulgi otrzymał, trawiony gorączką.

W nocy, przyszedł p. dr. Szyszkowski, a gdy mu się p. Weinert na tak okropne i bezwzględne postępowanie uskarżał, odpowiedział: „czy pan dopiero teraz widzisz co się tu dzieje?"

Nieszczęśliwy młodzieniec — tak troskliwie pielęgnowany z początku, zakończył życie.

Znakomita reputacja p. dra Szeparowicza jako operatora, znaną jest powszechnie. Pomimo tego, stan oddziału chirurgicznego jest tego rodzaju, że z górą od trzech miesięcy, żadna większa operacja się nie udała, ani jednemu choremu nie uratowano życia. Trudno zaprzeczyć, że nie nieudolność lekarska, ale inne zewnętrzne przyczyny są tego powodem.

Wypadek któryśmy opowiedzieli, dział się w drugiej klasie, gdzie chorzy płacą za kurację, i mają prawo wymagać wszelkich wygód i dozoru. Cóż się dopiero dzieje, w klasie niepłatnej? gdzie biedak nie ma przyjaciela ani krewnych, którzyby się losem jego zajęli.

Pytamy teraz, czy świetny wydział krajowy raczy wejrzeć w gospodarkę tej drogo opłacanej, uprzywilejowanej m o r d o w n i? Jeżeli ten wypadek opisany nie wystarcza, gotowi jesteśmy dostarczyć cały szereg faktów i świadków wiarogodnych.

Ostatnie wiadomości.

Opis ostatniej bitwy pod Plewną znajdujemy nasamprzód w dziennikach angielskich i podajemy go powyżej. Była to rzeczywiście straszna bitwa. Kolumny ks. Szachowskiego wtargnęły były chwilowo nawet do miasta po przełamaniu dwóch linji okopów. Ale Turkom nadeszły od strony Łowacza posiłki i wpadły Moskalom pod lewy bok. I to rozstrzygnęło los walki. Korespondent *N. W. Tagblatt* donosi, że Moskale stracili około 10.000 ludzi. Bacząc na to, że korpus Krüdenera już poprzednio ucierpiał bardzo, to można przyjąć, że został on prawie zniszczonym. Główna kwatera w Tyrnowie jeszcze we wtorek popołudniu zaprzeczała klęsce, lecz o godzinie 3. po południu Mikołajewicz wyjechał galopem do Bieli, a za nim sztab wśród niesłychanego popłochu. W Bieli na radzie wojennej zapadły uchwały dotyczące mobilizacji korpusów gwardyjskich, i nowego (trzeciego już od początku wojny) poboru. Na radzie tej byli także obecni następca tronu (który miał Ruszczuk brać) i w. ks. Włodzimierz. Głoszono wzięcie Tyrnowy i Nikopola przez Turków i „Anglików". Na całej drodze od Bieli do Sistowy uciekała ludność za Dunaj do Zimnicy, a popłoch pchał tłumy uciekinierów do Aleksandrji i do Bukaresztu.

Do Zimnicy przywieziono 300 rannych Moskali. Równocześnie oficerowie moskiewscy dla sparaliżowania wirwaru głosili pogłoski o nowem jakiemś zwycięstwie swojem — na księżycu.

Szczególnie z wielką ostrożnością należy przyjmować telegramy prywatne z Bukaresztu i z Orsowy, pełne senzacyjnych i bardzo zajmujących szczegółów, ale najczęściej ani krzty prawdy nie zawierające.

Do takich senzacyjnych telegramów zaliczamy doniesienie z Warny z 4. bm., że od dwóch dni wielką bitwę toczy Mehemet-Ali, z dwoma korpusami moskiewskiemi; trzeciego dnia obie strony wycieńczone musiały odpoczywać. Turcy byli górą. — Urzędowych telegramów o tym fakcie nie ma, a wątpimy aby się obie strony umówiły do milczenia.

Jen. Harko, o którym od trzech dni kolportowano wieści po Lwowie że kapitulował, cofa się na całej linji napowrót w Bałkany, ścigany przez wojska Sulejmana, którego główna kwatera dnia 4. bm. znajdowała się w Jazlarze. Koło Ruszczuku pokój zupełny.

Dla Rumunów bitwa pod Plewną miała ten skutek, że zaniechali przeprawy koło Rahowy, którą Turcy zajęli na nowo, i strzelają ztamtąd na Rumunów. Pod Nikopolem sypią Rumuni szańce nowe.

Egipt posyła Turcji 6000 świeżego wojska.

Od sześciu dni nie mamy żadnej wiadomości o dalszych operacjach Osmana paszy, ani Mehmeda Alego. Milczy także zawzięcie główna kwatera moskiewska, która jak wiadomo uznała za potrzebne, skoncentrować się znacznie na tył. Wiadomości prywatne o zajęciu Tyrnowy przez Turków i o wylądowaniu ich pod Kilją dotąd nie zostały urzędownie potwierdzone. Armje tureckie dzielne w obronie, nie mogą wyzyskiwać swych zwycięztw zapewne w skutek braku odpowiedniej do tego jazdy i niedostateczności sił transportowych. Okoliczności te są szczęściem dla Moskali, bo inaczej byliby już z powrotem na lewym brzegu Dunaju. Oprócz mniej lub więcej komponowanych i senzacyjnych telegramów z punktów nadgranicznych Rumunji, opartych najczęściej na pogłoskach, korespondencje z głównych kwater stają się coraz rzadszemi, i zapewne w skutek trudności komunikacyjnych bardzo się spóźniają.

Nie wiadomo nam tedy, ciągle jeszcze, gdzie i co porabia Mehmed Ali pasza z swoją armją szumlańską. To tylko pewna, że jeszcze dnia 24. b. m. znaczniejsze masy jego zajmowały stanowisko koło Osman-Bazaru i Razgradu, a przednie straże znajdowały się na strzał karabinowy od siebie, Wskutek bitwy pod Plewną Moskwa widziała się zmuszona ścieśnić wyrzucone swoje fronty i wskutek tego odsadziła się od Turków, postanowiwszy bronić linji Jantry z jednej a Osmy z drugiej strony.

Dzisiaj obiega pogłoska o wybuchu rewolucji w Paryżu i o zabiciu Mac-Mahona. Telegramy o tem nie nadeszły żadne.

National Ztg. pisze widocznie ze źródła moskiewskiego: Na wniosek ks. Mikołaja, by car przeniósł główną swą kwaterę z Bieli do Zimnicy, tenże na razie nie zgodził się. Wniosek ten motywowany był możebnem naruszeniem komunikacji przez Dunaj, głównie zaś koniecznością, by dotychczasowe, zgodnie za wolą cara polityczne prowadzenie wojny, przemienić na czysto militarne. Dotychczasowa niespokojna strategja zalania Bułgarji, za pospieszna przeprawa przez Bałkany, miały być wywołane niecierpliwieniem się cara, aby jak najprędzej wywołać prędkie bezkrwawe skutki i wytworzyć fakta dokonane. W końcu artykuł nadmienia, iż nie przyszłoby do rozczarowania, gdyby car czekał w Carskiem Siole na przebieg sprawy do chwili upadku Silistrji i cernowania Szumli.

Według *Nord. Ztg.* przeznaczone na Kaukaz posiłki moskiewskie już tam nadeszły.

Rumuńskiemu ministrowi wojny wyasygnowano 400.000 fr. na skompletowanie kadrów oficerskich i wojskowych lekarzy.

Rumuński dziennik *Vestea* pisze: „Jak mógł rząd bez przyzwolenia i zgody Izb i ani pośrednio ani bezpośrednio nie zapytawszy ludu, część naszej armji przez Dunaj przeprawiać? P. Bratiano wart, by go za to powieszono na placu teatralnym."

Według telegramu *Neue fr. Presse* turecka straż tylna złapała moskiewskiego korespondenta gazety *Essener Ztg.*, związała i do Karsu odstawiła. Zażądano dyplomatycznego wdania się z Berlina.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Stambul 5. sierpnia. (Depesza urzędowa). **Sulejman pasza zająwszy Jeni Sagrę pobił Moskali ponownie i wyparł ich poza wąwóz Hain-Bugaz** (ten sam, którędy jen. Harko pierwotnie przechodził). **Turcy obsadzili wąwóz. Turcy zdobyli dwa działa. Zapewniają, że i Kazanlik został odebrany Moskalom.**

Namik pasza zamianowany prezydentem sądu wojennego, złożonego na Redyfa, Abdul Kerima i Esref paszę.

Wiedeń, 6. sierpnia. Cesarz wyjechał wczoraj wieczorem do Ischl.

„Fremdenblatt" zaprzecza doniesieniu dzienników, jakoby pułk. ck. Bechtolsheim (który dotychczas był przydzielony do głównej kwatery carskiej, a teraz opuścił ją razem z pułk. angielskim Wellesleyem), miał misją specjalną od cara do cesarza austrjackiego.

Aleksandrja 5. sierpnia. Wczoraj podpisano tu konwencję angielsko-egipską względem tłumienia handlu niewolnikami.

Zagrzeb 6. sierpnia. Na wczorajszy mityng zgromadziło się tylko około 1200 ludzi. Po dłuższej dyskusji mityng przez kompromis przyjął rezolucję wyrażającą przekonanie, iż barbarzyński okrutny ucisk chrześcijańskich poddanych na Wschodzie tak długo trwać będzie, dopokąd istnieć będzie Turcja.

Dla tego Turcja z Europy powinna być usuniętą, jeżeli godne ludzi istnienie chrześciańskich ludów ma być zabezpieczone. — Zgromadzenie wyraziło najgorętsze sympatje dla walczących za wolność (!) ludów i dla Moskwy, sprzymierzeńca Austro-Węgier. (!)

Zgromadzenie wyraża przekonanie, iż Austro-Węgry nie będą broniły Turcji, lecz połączą Pogranicze z Dalmacją, i Kroacją, i obsadzą Bośnię i Hercogowinę.

Telegramy zbożowe z dnia 4. sierpnia.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 34·50; **Budapeszt:** pszenica (76 kilogr.) na wiosnę zł. 10·75, **Berlin:** Pszenica żółta na lipiec-sierpień 231·00, żyto loco 000·00, okowita 49·50; **Szczecin:** pszenica na czer.-lip. 000·00, rzepak na jesień 0·00; **Paryż:** mąka 159 kilo 68·50.

Wiedeń, 6. sierpnia, 10 godz. 48 min.

Akcje Kredytowe	161·70	Akcje kolei Kar.-Lud.	240·—
„ Anglo-Austr.	76 50	„ „ Połudn.	·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·81

Usposobienie: stałe, ciche.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 4. sierpnia, 8 godz. 30 min.

Losy kredytowe	16 50	Ung. Staats-Obl. 1877	63·—
Akcje Węgier. Kred.	1[illegible]9·[illegible]	Galic. indemnizacja	84·25
„ Ang.-Austr. B.	4[illegible]	1864 Losy	13[illegible]·—
„ Unionsbank	58 50	Siedmiogr. kolej	89 50
„ kolei Kar.-Lud.	239·[illegible]	Verkehrsbank	81·—
„ „ Północn.	186·—	Tureckie Losy	1[illegible]·—
„ „ Połudn.	69·50	Węg.-Gal. kolej	84·75
„ „ Alföld	107·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	16[illegible]·—	Staatsbahn	245 [illegible]5
„ „ Lw.-Cz.	119·—	Bankverein	[illegible]8·—
„ „ Węg. Półn.	[illegible]·[illegible]5	Węgierskie Losy	76 25
„ „ Rudolfa	109 50	Reichsmark	60·40
„ „ Albrechta	—·—	Rosyjskie banknoty	1·19

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 4. sierpnia.

Jed. dług pań. w bank.	6[illegible]·20	Londyn	123·35
„ „ „ „ sreb.	66 8[illegible]	Srebro	107·7[illegible]
Renta w złocie	74 20	20-frankówka	9·58
Losy pożycz. z r. 1860	113 —	Dukat ces. men.	5·86
Akcje banku narod.	812 —	100 marek niemiec.	60·40
Akcje banku kredyt.	16[illegible]·80		

Berlin.

Rosyjskie noty ban.	213·25	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	267·50	Kolei Buszczańskiej	15·—
Lombardy	11[illegible]·—	Austrjackie banknoty	166·15
Galicyjskie	89 2[illegible]	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 70 30; Lombardy 147·—

Przyjechali do Lwowa dnia 6. sierpnia.

Hotel Żorża. St. hr. Tarnowski z Śniatynki, L. hr. Wodzicki z Tyczyna, W. Manasterski z Mikołajowa, M. Kęplicz z Koszelowa, L. Leszczyński z Milatycz, A. Orłowski z Ekaterynosław, J. Böttinger z Hamburga, N. Kallier z Brodów, W. Szachowski z Wiednia.

Hotel Europejski. Witkowski z Krakowa, J. Padlewski z Paryża, Z. Pogładowski z Wiednia, B. Stojowski z Skarzyńca, K. Zwolski z Bryńca.

Hotel Langa. J. Szymonowicz z Złoczowa, K. Szczepanowski z Bereźnicy, J. Stine z Wiednia, A. Rychtarski z Bochni, J. Łękawski z Stanisławowa, A. Mikuliński ze Stryja.

Hotel Angielski. A. Giettry z Poznania, H. Janko z Hossar, A. Śliwiński z Pukienicz, Dr. J. Klang z Wiednia, B. Rooz z Jass, W. Biechoński z Gorlic.

Hotel Kuhna. E. Pawlikowski z Siedlisk, Dr. J. Steinhauer z Żółkwi.

[illegible]wów, a Izby handlowej	żądają	płacą
Dnia 4. sierpnia.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Lud. à 200 zł.	2[illegible]0 75	23[illegible] 75
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	121 50	118 75
Banku Hip. gal. à 200 zł.	229 —	2[illegible]5 [illegible]
„ Kred. gal. à 200 zł.	214 —	210 —
II. Listy zast. na 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. n.	84 75	83 50
„ „ „ 4 „ „	77 [illegible]	76 75
„ „ „ 5 „ „	84 25	83 50
Banku Hipotecz. galic. 6%	88 75	87 75
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	98 50	[illegible] —
Ogóln. reln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, las. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. ziemsk. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 85	84 85
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	8[illegible] —	8[illegible] —
Losy miasta Krakowa	15 20	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 8[illegible]	5 78
„ cesarski	5 8[illegible]	5 78
20 frankówka	9 83	9 7[illegible]
Pół imperjał rosyjski	10 15	9 90
Rubel rosyjski srebrny	1 [illegible]	1 [illegible]
„ „ papierowy	1 29	1 27
100 marek niemieckich	61 —	60 —
Srebro za 100 zł.	[illegible]9 —	107 —
Kupony w srebr. za 100 zł.	1[illegible]8 75	107 —
Wiedeń, 2. sierpnia.		
5% [illegible]	61 90	61 75
„ „ „ „ [illegible]	66 20	66 —
Renta w złocie na 100 gen.	74 20	74 10
„ Oblig. indemn. Dolno-Austr.	104 —	1[illegible] —
„ „ „ czeskie	— —	106 25
„ „ „ węgierskie	75 50	74 50
„ „ „ galicyjskie	85 —	84 50
„ „ „ bukowińsk.	82 75	81 75
„ „ „ siedmiogr.	74 25	73 50
Węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 —	98 50
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 40	97 20
„ „ galicyjskie	77 —	76 —
[illegible]	94 —	93 50
„ Tow. kred. wiedeń.	99 50	— —
[illegible]	88 50	— —
[illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 75	106 25
5 „ Domen państw. 120 zł.	142 —	141 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	331 —	3[illegible]9 —
„ „ „ 1854	108 75	108 25
„ „ „ 1860	1[illegible]8 —	112 50
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	1[illegible]0	1[illegible]9 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	132 50
„ prem. pożycz. węgier.	75 75	75 25
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	161 —	16[illegible] 50
„ Żegl. par. na Dunaju	98 25	92 75
„ książąt Salm	38 25	37 75
„ „ Palffy	[illegible] —	[illegible]
„ „ Clary	29 —	28 —
„ hr. St-Genois	31 —	30 50
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ hr. Windischgrätz	16 50	[illegible]6 —
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ tureckie 400 franków	15 50	15 20
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	8[illegible]8 —	8[illegible]6 —
Zakładu kredytowego	147 —	147 25
Żeglugi par. na Dunaju	341 —	[illegible]39 —
Kolei północ. Ferdynanda	1860	1855
„ rządowej fr. a.	245 —	244 50
„ zachodn. c. Elżbiety	[illegible]60 50	159 50
„ Południowej	70 50	69 50
„ Galicyjskiej	[illegible]38 —	[illegible]37 50
„ Czerniowieckiej	117 —	116 50
„ Albrechta	81 —	— —
„ węg. północ.-wsch.	9[illegible] —	98 50
„ hr. Rudolfa 200 zł. sr.	106 75	106 25
„ Alföld.-Fiumańskiej	106 5	106 25
„ Koszycko-Bogumił.	92 50	92 —
„ Siedmiogrodzkiej	—	— —
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	110 —	109 50
„ Franciszka-Józefa	124 —	123 50
Banku anglo-austrjac.	71 50	71 25
Zakładu kred. węgier.	147 75	147 25
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipoteczn.	— —	[illegible]
[illegible]	81 —	80 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	66 75	66 [illegible]5
„ państwow. 500 fr.	157 50	— —
„ Emisja z r. 1867	[illegible]49 50	148 50
„ południow. 500 fr.	1[illegible]8 —	107 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	10[illegible] —	101 —
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srebr. 5%	109 —	108 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	96 50	95 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Lud. 300 zł. w. a. w sreb. 5% za 100 zł.	102 25	[illegible] —
[illegible]	102	101 50
„ Lw.-Czern. à 300 zł. w sreb. 5% za 100 zł.	77 50	77 —
„ Emisja z r. 1867	74 75	74 25
„ [illegible] 200 zł.	61 [illegible]	[illegible]
„ hr. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	79 50	79 —
[illegible]	96 —	[illegible] —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 92	5 90
„ dukat na wagę	5 94	5 92
20-frankówka	9 86	9 81
Suwereny angielskie	12 40	12 [illegible]0
Imperjały rosyjskie	10 12	10 [illegible]8
Srebro	108 55	108 40
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	60 60	60 50
Rubel pap.	1 29	1 29

Warszawa, 9 sierp.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	98 75
„ „ 2ej serji	— —	96 75
„ „ kupon	— —	48 1/2
„ „ nowe	95 25	94 95
„ „ kupon	— —	52 1/2
„ likwidacyjne	88 85	88 0[illegible]
„ kupon	— —	66 1/2
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgosz.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1866	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Parasolki

damskie od 80 ct. do 10 zł.

Weloniki, Wstążki, Kwiaty i Pióra do kapeluszy, Aksamitki, Koronki, Blondyny, Gipiury, Neżyki, Wstawki, Falbanki haftowane, Gaze, Grenadin, Frou-Frou, Iluzje, Krepy, Tiul brukselski, Petynete, Muszliny, Organtyny, Siatkę do podwlekania.

Wachlarze wiosenne, Garniturki haftowane, Kryzki, Siatki na głowę, Szaliki, Krawatki, Rękawiczki glaces, jedwabne i niciane, Pończochy, Skarpetki, Gorsety paryskie, Przody do koszul, Chustki do nosa, Fartuszki płócienne i ceratowe, Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe, Parasole od złr. 1·20 do 10 złr., Siatkę do okien.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję odwrotnie i najakuratniej.

poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

DAMSKI MAGAZYN

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej l. 4, we Lwowie.

1210 13—0 (1)

!! Ból zębów !!
!! Konserwacja zębów !!
!! Niemiły odór ust !!

SŁYNNY

ELIXIR STRASSKIEGO

flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat.
Rozseła i sprzedaje

Apteka pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

1075 *we Lwowie.* 18—0

Med. i Chir.

Dr. OSWALD BYK

akuszer

i lekarz chorób kobiecych,

ordynuje od 2 4

przy ulicy Karola-Ludwika, nr. 21,
1084 II. piętro. 23—0

SKŁAD

porcelany i szkła

E. GEBHARDTA

we Lwowie,

poleca 1177 8—10

SŁOIKI

na kompoty i konfitury z czystego mocnego szkła każdej wielkości; oraz

Pułapki na muchy

po najniższych cenach.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadia,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

1031 61—0

BIBLJOTEKA

historycznych romansów polskich,

wychodzi w zeszytach tygodniowych po 25 ct. Do tej pory opuściło druk 12 zeszytów i zawierają: Bernatowicza „Pojatę córkę Lizdejki“ i Bronikowskiego „Mysza wieża wśród jeziora Gopła“. W dalszym ciągu będą zamieszczone powieści: Bernatowicza „Nałęcz“, Bronikowskiego „Hipolit Boratyński“, „Jan III. i dwór jego“, „Olgierd i Olga czyli Polska w 11-tym wieku“, „Kazimierz Wielki i Estera“ i inne arcydzieła.

Przy 40-tym zeszycie prenumeratorowie tytułem premji otrzymają **za dopłatą tylko 4 zł. wspaniałe 2 pejzaże** (olejnodruki) w **ramach złoconych.** 10 0 12—0

Przedpłacone zeszyty wysyłane bywają **franco.**

Abonenci miejscowi płacić mogą za każdy pojedyńczy zeszyt.

Zamowienia przyjmuje księgarnia

F. H. RICHTERA we Lwowie.

Apteki

poszukuje się **do wydzierżawienia od 1. października r. b. na lat 5 do 6** w powiatowem mieście w Galicji za odpowiednią kaucją.

Bliższe wiadomości udzieli F. Reczuski w Itzkanach. 1234 5—5

Projekt.

Mnogie razy mówiono i pisano, że starostwa i Rady powiatowe, istniejące jedne obok drugich, prawie sensu nie mają, bo zakres ich działania jest ten sam, a koszta, które kraj ponosi na ich utrzymanie, o wiele przewyższają mniemane dogodności zarządu autonomicznego. Urzędnicy starostw są przez rząd mianowani, członków Rad powiatowych wybierają mieszkańce powiatów. Mniemam tedy, że byłoby dobrze, by starostwa i Rady powiatowe, względnie ich Wydziały, w jedne połączyć ciała, przez co by mnogie osiągnięto korzyści. Najpierw oszczędność grosza publicznego, bo co po wszystkiej autonomji prawdziwej lub pozornej, skoro ogromne podatki ostatni grosz wyciągają. Przez złączenie starostw z Radami, odpadłaby potrzeba osobne dla Rad utrzymywać kancelarje, niemniej piśmnych a często przewlekłych między starostwami a Radami korespondencyj, bo wszystko załatwiałoby się pod jednym dachem i w jednych biurach. Następnie połączenie to umożliwiłoby zmniejszenie urzędników po starostwach, gdyż wiele czynności dotychczas przez nich załatwianych, załatwialiby potem niepłatni urzędnicy autonomiczni. Najważniejsza atoli korzyść, jakaby z tego połączenia wypłynęła, jest dwojaka, primo: zwiększenie zaufania ludności do nowych z Rad i starostw powstałych urzędów, ponieważ widzianoby w nich wiele osób prywatnych, pracujących po biurach rządowych; secundo: wzajemne uzupełnienie i przelewanie soków biurokracji na autonomię i autonomii na biurokrację tak co do sprężystości, bez ubliżenia porządkowi, jako też co do energii z uwzględnieniem systematyczności.

Obecnie istnieje w Galicji 74 starostów i 74 Rad powiatowych, czyli razem 148 urzędów administracyjnych. Złączywszy starostwa i Rady w jedne ciała, utworzyłoby się 74 nowych urzędów o tyle silniejszych i pełniejszych od dotychczasowych, o ile rząd jest silniejszym jeśli ma za sobą reprezentację kraju.

Naczelnikami nowych urzędów zostaliby teraźniejsi starostowie, a marszałki Rad weszliby do nich jako wicestarostowie. Dotychczasowy regulamin co do wyboru Rad i Wydziałów powiatowych, tudzież zakres ich działania, wszystko to i wiele innych przepisów zostałyby nietkniętе w tym samym co teraz stanie.

W lipcu 1877. 1294 1—1

A. Sozański.

Dr. Henryk Starzewski

adwokat krajowy

przeniósł 1277 3—3

swoją kancelarję do Kałusza.

MAGAZYN

HENRYKA MÜLLERA

róg ulicy Halickiej l. 5,

poleca najnowszy kwiatowy

BAROMETR

którego kwiat jest błękitny przy pięknem i stałem powietrzu;
kwiat jest fiałkowy przy zmiennem powietrzu;
kwiat jest różowy, gdy ma być deszcz,
sztuka po ct. 50, 60, 80, zł. 1, 1·50.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej. 1295 1—3

Węgierskie promesy zł. 2·50 | Losów z r. 1864 „ 3·50 | stempel

Ciągnienie już 14. sierpnia. Główna wygrana **200.000** złr.
Ciągnienie już 1. września. Główna wygrana **200.000** złr.

Razem tylko 3 złr. 75 cnt. i stempel

Kupno i sprzedaż papierów i losów państwowych po kursie dziennym

Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Dnia 1. czerwca 1877 w serjach wyciągnięte

ces. król. austrjackie

Losy państwowe z r. 1839.,

które **1. września** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839 złr.	925	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. złr.	475—
1 piątka „	180	1 piątka „	95—
1 połowa tej ostatniej „	90	1 połowa tej ostatniej „	48—
1 ćwiartka „	46	1 ćwiartka „	25—
1 dziesiąta „	19	1 dziesiąta „	12—
1 dwudziesta „	10	1 dwudziesta „	6—

Ciągnienie wygranych 1. września.

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów złr.**
Główna wygrana **280.000 złr.**

Od kilku miesięcy zapowiedzieliśmy podwyższenie kursu losów z r. 1839, które obecnie nastąpiło i doradzaliśmy nawet z tego powodu prędkie ich nabycie; kto do dziś dnia nie poszedł za naszą radą, ten niech pospiesza teraz ile może, ponieważ według naszego zdania nastąpi dalsze ogromne podniesienie się ceny tych losów, ponieważ takowe już teraz tylko w małych partjach i po cenach coraz wyższych otrzymać można.

Pojedyncze **polise szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 20 wyciągniętemi serjami po 10 złr. i 20 złr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są i **najmniejsze wygrane,** jest jeszcze tylko bardzo mało w zapasie 1103 22—0

NYITRAI & COMP., Wien, Kärntnerstrass 16, eisernes Haus.

We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Ajencja Dzienników,

Ekspedycja ogłoszeń krajowych i zagranicznych, Biuro komisowe, pośrednictwo wizy paszportów zagranicznych 1279

W. Piątkowskiego

we Lwowie, ulica Hetmańska nr. 10

Ostrzeżenie!

Wiedeńskie i Pragskie firmy narzucają Galicji kolporterów, którzy łatwowierną publiczność rozmaitemi obietnicami obałamucają. Ponieważ się dowiedziałem, że ci kolporterzy posługują się moją firmą, upraszam w danym razie zażądać od kolportera wylegitymowania się mojem upoważnieniem i zezwoleniem c. k. Dyrekcji policji; za czynności tylko tych kolporterów biorę na siebie odpowiedzialność. 1253 2—3

Z wysokiem poważaniem

F. H. Richter,

księgarz i nakładca we Lowowie.

Nr. 944. 1278 3—3

Obwieszczenie.

Następujące dochody król. wolnego miasta Jaworowa będą na czas trzech lecia, t. j. od 1. stycznia 1878 do ostatniego grudnia 1880 przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu w dzierżawę wypuszczone, a mianowicie:

1) Prawo propinacji wódczanej z ceną wywołania 19 200 zł. w. a. rocznie;

2) Prawo propinacji miodowej z ceną wywołania 230 zł. w. a. rocznie;

3) miejską jatkę i prawo rzezi bydła w tejże z ceną wywołania 331 zł. w. a. rocznie.

Licytacje odbędą się w urzędzie gminnym w Jaworowie w zwykłych godzinach kancelaryjnych w następujących dniach:

a) na propinację wódczaną 21. sierpnia 1877 pierwsza, a w razie nie osiągnięcia pomyślnego rezultatu 11. września 1877 druga, a 16. października 1877 trzecia licytacja;

b) na propinację miodową 22. sierpnia, 12. września i 17. października 1877;

c) na prawo rzezi bydła 23. sierpnia, 13. września i 18. października 1877.

Do wzięcia udziału w tych licytacjach, panów przedsiębiorców, zaopatrzonych w dziesięcio procentowe wadjum od ceny wywołania, z tym dodatkiem zaprasza się, że warunki licytacyjne każdego czasu w urzędzie gminnym przejrzane być mogą.

Zwierzchność gminna.

Jaworów, d. 2. lipca 1877.

Przewyborne przez **Suez** sprowadzone

HERBATY

chińskie

po złr. 4·40, 3·60, 3, 2·50 i 1·60

Wysiewki z herbaty

po złr. 1·1 i 1·40 za ½ kilo

1092 poleca handel 8—0

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42.

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń

J. POLIŃSKIEGO

we Lwowie ulica Karola-Ludwika l. 7,

poleca:

Nauczycieli domowych, ukończonych filozofów i seminarzystów z kilkuletnią praktyką i chlubnemi rekomendacjami.

Nauczycielki, między niemi osoby z wysokiem wykształceniem, prawdziwe wychowawczynie posiadające gruntownie języki niemiecki i fancuski także muzyk.

Ekonoma kawalera z chlubnemi świadectwami i rekomendacjami.

Kilku Ekonomów i Magazynierów żonatych, mogących prócz chlubnych rekomendacyj znakomitych obywateli złożyć kaucję.

Maszynistę kawalera z egzaminem rządowym i dłuższą praktyką stwierdzoną chlubnemi świadectwami. Wymagania jego stosunkowo bardzo mierne.

Francuzkę, rodowitą Paryżankę, posiadającą chlubne rekomendacje ze znacznych domów.

Bony zdolne do udzielania początków nauk czytania, pisania i muzyki.

Ogrodniczka mająca 3-letnią praktykę w Medyce i jednoroczną w lwowskim Zakładzie ogrodniczym.

Biuro dostarcza zresztą wszelką służbę pokojową i kuchenną.

Biuro poleca tylko takich kandydatów, o których ma pewność, że najzupełniej odpowiadają tak pod względem kwalifikacji jak niemniej i dobrej konduity. 1293 1—1

Po minionej porze siejby Turnipsu do teraźniejszych zasiewów

poleca

Bawarską Rzepę ściernisową,

okrągłą i długą po miernej cenie.

Hreczkę sybirską na zieloną paszę lub pągnój, obsiew morga 17 kilo. 50 kilo za 8 złr. 1089 8—0

Zamówienia na **oryginalne holenderskie cybulki Hyacyntów, Tulipanów i t. p.,** które wkrótce nadejdą uprasza

GŁÓWNY SKŁAD NASION

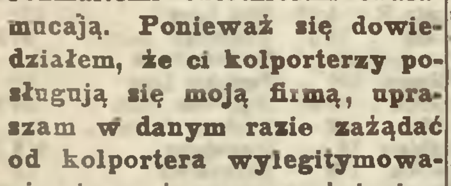
TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie plac Halicki l. 15 w gmachu Banku Hipotecznego.

Eau de Mélisse des Carmes

Boyer na ulicy Turenne 14,

w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickiem, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w roku 186.. środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, bólgści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1012 22—36

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCHA, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO w Czerniowcach w aptece GOLICHOWSKIEGO w Krakowie w aptekach p. TRAUCZYNSKIEGO i REDYKA

Dwa majątki ziemskie

jeden w cenie 180 000 złr, a drugi w cenie 40.000 zł. w. a. są **zaraz do sprzedania.**

Bliższe szczegóły pod adresem **A. Z.** poczta **Kamionka Strumiłowa,** u Właściciela, z wykluczeniem pośredników. 1130 12—12

Niezawodny środek

przeciw

Molom

i zaraźliwym miazmatom

1073 wynalazku 9—12

J. IHNATOWICZA

mag. farmacji, ul. Sykstuska l. 17.

Flakonik 60 ct., odbiorcom tuzin 5 zł.



Łapki na muchy

nowego systemu, tanie i bardzo praktyczne, poleca

T. OKORNICKI

MAGAZYN

szkła i porcelany

we Lwowie, Rynek l. 38,

Na prowincję posyła pocztą

1080 4—6

LEON ORLEWICZ

we Lwowie, Nowy Świat l. 25,

sprzedaje na spłaty ratami

Pługi à la Zugmayer	zł. 10, 11, 12·50
Buchadła	zł. 9, 10, 11·50
Kolešnica żelazna	zł. 6·50
Ekstyrpator	„ 18—
Podskibowiec	„ 18—
Siewnik Robillarda	„ 100—
Młynek nr. 6 z 10 rafami	„ 75—
dtto nr. 1	„ 150—
Mrocarnia 1-konna z kieratem	„ 250
dtto ręczna	„ 65—
Buraczarka	„ 18—

Sieczkarnie różnej wielkości.

Szarpacze do jarzyn i różne inne maszyny po nader nizkich cenach.

1141 6 0

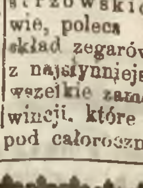
Handel Płócien

założony w r. 1789, **FR. SZUBUTA i Syna** we Lwowie, Rynek 45, poleca najtaniej

KOSZULE

mężkie szirtingowe z przodami gładk.	po zł. 1·95 i 2·65
mężkie „ „ „ w zakładki	po zł. 2·25 i 2·65
mężkie „ z przodami i mankiet. płócien.	po zł. 3·40 i 3·60
mężkie kretonowe kolorowe	po zł. 2·30 i 2·50
mężkie płócienne	po zł. 2·80, 3·50, 4·—, 5· i wyżej
damskie płócienne dzienne	po zł. 2·30, 2·80, 3·50 i wyżej
damskie „ nocne	po zł. 2·80, 3·50, 4·— i wyżej
Kalesony płócienne męskie	po zł. 1·50, 1·80, 2·—
Kalesony z płótna włoskiego „Calicot“	po zł. 1·40
Kalesony „Sport“	po zł. 1·75

Wszelkie zamówienia na bieliznę uskuteczniamy wedle podanych wzorów najstaranniej w najkrótszym czasie. 1161 4 8



M. Schalit

zegarmistrz

we LWOWIE,

przy ulicy Krakowskiej, w domu daw. Götza l. 14.

Po nabytej wielostronej praktyce w główniejszych pracowniach zegarmistrzowskich we Wiedniu i we Lwowie, poleca swój znacznie zaopatrzony skład zegarów i zegarków kieszonkowych z najsłynniejszych fabryk, przyjmuje oraz wszelkie zamówienia i reparację z prowincji, które jak najdokładniej wykonywa pod całoroczną gwarancją. 1027 21—0

Wyborna młoda węgierska

36 ct. BRYNDZA 36 ct.

w handlu

G. K. NOWICKIEGO

ul. Czarnieckiego l. 2, obok hotelu Warszawskiego. 1050 2—0

APTEKA

J. BEISERA we Lwowie

poleca

OULONTYNĘ

wodę do ust

przepisu Dr. FINKELSTEINA, c. k. lekarza pułkowego i specjalistę chorób ust, *jako niezawodny leczniczy środek we wszelkich możliwych cierpieniach ust*

oraz

Proszek do zębów

przewyższający swą skutecznością wszystkie wyroby zagraniczne i umyślnie do tego sporządzone 1085 10—0

SZCZOTECZKI.

Najwyborniejsze

½ **kilo**

Pomadek	zł. 1·50
10 gatunków karmelków	zł. —90
Owoce w konserwie	zł. 2·
Praliny czekoladowe Masona	zł. 2—
Pieczywek do herbaty	zł. 1·20

O każdej porze najwyborniejsze

Lody

w różnych smakach, **mrożona kawa i czekolada, poziomki ze śmietaną** poleca

1062 13—24

Jan Müller

cukiernik obok Wiedeńskiej kawiarni.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE

we Lwowie,

udziela członkom swym

pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,

wydaje

6% Listy dłużne,

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w po szczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15000), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego złr.** począwszy na książeczki i **marki** wkładkowe

procentując je po 6% za 14-dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ 7% „ 30- „ „
„ „ „ 8% „ 50- „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.

1024 26 0 **Dyrekcja.**

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we **Lwowie,** ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia

1. Marca 1875 r.

wydaje następujące

ASYGNACJE KASOWE

5% z 8 dniowem wypowiedzeniem
6% „ 30 „
6½% „ 90 „

zaś wszystkie w obiegu będące **7% Asygnaty kasowe** oprocentowuje się po 7% tylko od dnia

1. Czerwca 1875 r.

a od tego terminu **po 6½%** z 90 dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 26. Lutego 1875 r.

1001 7 0 **Dyrekcja.**

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.